Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 265. Czwartek dnia 20 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

P. Thugutt w rządzie.

Nareszcie zdołał p. Grabski dokonać zapowiadanej jeszcze przed wakacjami rekonstrukcji rządu. Czy on sam jest z niej zadowolony — niewiadomo. W każdym razie rozpoczynając konferencje przed dziesięciu dniami inaczej ją sobie wyobrażał, niż ostatecznie wypadła. Próbował początkowo wciągnąć do rządu kilku polityków, a skończyło się na powołaniu kilku fachowców, — czy lepszych, niż ich poprzednicy, przyszłość bliska okaże. Najważniejszym i najwięcej zainteresowania budzącym nabytkiem jest p. St. Thugutt, minister bez teki, dla którego premjer rezerwuje stanowisko swego zastępcy. On jeden z pośród ministrów piastuje mandat poselski i on jeden posiada wyraźną fizjonomję polityczną.

Jaką jest ta fizjonomja? Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie sąd o charakterze dokonanej rekonstrukcji. Niewątpliwie p. Thugutt jest j e s z c z e lewicowcem, choć z „Wyzwolenia" oficjalnie wystąpił. Ale wiadomo, że p. Thugutt od mniejwięcej roku ulega silnej ewolucji i to nie tyle na prawo, ile ku ideologji, którąby można nazwać ideologją praworządności i silnych demokratycznych rządów. Jest to ideologja zbliżona do wielu poglądów t. zw. „prawicowych", ale się oczywiście z całością programu któregokolwiek ze stronnictw umiarkowanych nie pokrywa. Zdaje nam się nawet, że kierunek ewolucji p. Thugutta prowadzi nie ku prawicy, ale — ku rządowi. P. Thugutt, który podziwiał we Włoszech prawicowy faszyzm, a we Francji mocno na większości lewicowej ufundowany rząd Herriota, nabrał podziwu i szacunku dla demokracji mocnej, zdrowej, zdolnej do rządów i rwącej się do władzy i odpowiedzialności. Po powrocie do kraju próbował wprowadzić swój własny klub do większości rządowej. Ale rozsadzane fermentami demagogji „Wyzwolenie" nie dojrzało nawet do takiego nieśmiałego i częściowego urzędowania, jakiem byłaby współpraca jego prezesa z p. St. Grabskim w jednym rządzie. „Wyzwolenie" bowiem nie odbyło pouczającej wycieczki do Rzymu i Paryża... Wobec tego p. Thugutt postanowił urzędować się sam!... Przeszedł on w ostatnim czasie tęsamą drogę z lewicy do rządu, jaką przed nim przebył p. Wł. Grabski z prawicy również ku ideologji czystego rządzenia. U jednego i u drugiego hasła partyjne zeszły na plan dalszy, jeden i drugi zapragnął praktycznego działania, a zatem władzy. Jeden i drugi stał się oportunistą w dobrem tego słowa znaczeniu.

P. Thugutt spotka się z pewnem uprzedzeniem, gdyż był już raz u władzy jako minister spraw wewnętrznych w nieszczęsnym gabinecie Moraczewskiego i zapisał się wówczas pół źle, a pół śmiesznie w pamięci ogółu przez niedorzeczne rozporządzenie o zdjęciu korony z Białego Orła... Jakim będzie teraz, t. j. jak daleko zaszedł w walce z dawnym partyjnym Thuguttem, zobaczymy w krótkim czasie. Obawiać się tylko należy, by nieokreślone jego funkcje nie wciągnęły go w kolizję z kolegami resortowymi i by nie stał się ministrem od przeszkadzania... Sprawy narodowościowe, które należą do wszystkich niemal resortów, dają mu dużą władzę, ale wymagają także niemałej delikatności w traktowaniu, zarówno ze względu na Sejm, jak i na kompetencję innych ministrów. Największą mamy obawę co do stanowiska p. Thugutta w kwestji żydowskiej, ale nie chcemy być pesymistami...

Z innych nowych ludzi w gabinecie, p. Ratajski, jest Poznańczykiem, prezydentem samorządu miejskiego, bezpartyjnym i prawnikiem, a to wszystko dobrze go poleca na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, zwłaszcza na okres czasu, kiedy Sejm ma wypracować ustrój samorządowy dla państwa. Że nie znając się na sprawach kresów wschodnich, chce sobie dobrać fachowca w tych sprawach na wiceministra, to świadczy, że jest — jak Anglicy mówią — matter of fact man: człowiekiem zdrowego sensu.

W dzisiejszym numerze:

P. Thugutt w rządzie (artykuł wstępny).
P. Piłsudski o pierwszych dniach Rzplitej.
W. Z. Ankieta o nacjonalizmie.
Prace Komisji kodyfikacyjnej.
Dr Melanja Grafczyńska: Z sali koncertowej Starego Teatru.
Pożegnanie Ks. Biskupa Nowaka przez duchowieństwo.
Z powodu odezwy ministra oświaty.
Fabrykacja bohaterów.
P. Ratajski o swoich zadaniach.

P. min. Żychliński jest „homo novus", jak był i p. Wyganowski, jego poprzednik. Nie rozumiemy tej zmiany zupełnie. Nominacja lewicowca p. Sokala dowodzi, że w ministerstwie pracy rządzić będzie nadal biurokracja socjalistyczno-enperowa. Jedyna korzyść, że ustąpił p. Darowski. P. Sokal jest w każdym razie lepszym fachowcem od swego poprzednika.

Nowi ministrowie objęli już urzędowanie.

Warszawa. (Telef. wł.) **W południe ministrowie Thugutt i Sokal byli przyjęci w Belwederze, gdzie na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej złożyli przysięgę służbową. Obaj objęli już urzędowanie. We środę złoży przysięgę min. Żychliński, a min.** Ratajski dopiero po powrocie z Poznania.

KANDYDACI NA WICEMINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Według pogłosek, na stanowisko **wiceministra spraw wewnętrznych** wysuwają **sen. Smólskiego**, b. ministra pracy, a na stanowisko wiceministra przemysłu i handlu **p. Widomskiego.**

O podstawy polskiej marynarki handlowej.

Ustawa o morskich paktach handlowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji **morskiej** pos. Mianowski (Ch. D.) referował ustawę **o morskich paktach handlowych.** Przyjęto ją w 2-giem i 3-ciem czytaniu. Pos. Mianowski będzie ją referował na plenum Izby. Sprawa ta reguluje **pomiary statków i ich rejestrację.** Przez jej ratyfikację u mocarstw obcych stwarza się **podstawę dla rozwoju polskiej marynarki handlowej** i ułatwia się ściąganie opłat portowych, które opłacać się będzie według pojemności statków, netto.

POSELSTWO SOWIECKIE NABYŁO DLA SIEBIE DOM.

Warszawa. (Telef. wł.) Poselstwo sowieckie nabyło za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych, **na własność dom przy ulicy Poznańskiej nr. 13,** należący do sukcesorów Nachom-Bauma, dokąd zamierza przenieść swoje biura.

Warszawa. (AW.) **Wczoraj komisja polityczna opieczętowała konspiracyjny lokal komunistyczny związku budowlanego przy ul. Żelaznej.**

DR RAMEK NASTĘPCĄ KS. SEIPLA.

Wiedeń. (PAT.). Wraz z drem Seiplem ustąpi także **minister skarbu Kienboeck.** Na posiedzeniu klubu chrześcijańsko-społecznego **polecił dr. Seipel** na swego następcę byłego ministra sprawiedliwości dra Rameka. **Klub chrześcijańsko-społeczny przyjął tę propozycję i postanowił popierać dra Rameka.** Dr. Seipel zatrzyma mandat członka zgromadzenia narodowego i obejmie przewodnictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, pragnąc przedewszystkiem zająć się **reorganizacją stronnictwa.**

Dzienniki poranne wyrażają zdanie, że Austrja przechodzi obecnie **przesilenie konstytucyjne.**

Pakt genewski nakazał rządowi austrjackiemu przeprowadzić reformę administracji krajów oraz ich stosunek finansowy do skarbu związkowego. Przedstawiciele krajów zajęli odmowne stanowisko wobec wymagań rządu centralnego w tym kierunku. Jako ministra skarbu w przyszłym gabinecie wymieniają zastępcę prezydenta **Styrji dra Ahrera. Ministerstwo spraw zagranicznych** obejmie nowy kanclerz Ramek. Koła dyplomatyczne przyjęły ustąpienie dra Seipla **z żalem.** Wobec dymisji gabinetu Seipla **odroczona także zostanie wizyta dra Benesza w Wiedniu.**

Min. Ratajski o swoich zadaniach.

Nowy minister nie obejmie urzędowania przed 25 b. m. — Współpraca nad ustawami samorządowemi. — Stosunek do p. Thugutta: tylko kolega.

Poznań. (AW.) Prezydent miasta Poznania, p. Cyryl Ratajski, minister spraw wewnętrznych, udzielił następującego wywiadu przedstawicielowi Agencji Wschodniej:

Mimo, iż zajmuję stanowisko, które mi nadzwyczaj odpowiada, mianowicie prezydenta Poznania, zdecydowałem się objąć urząd ministra spraw wewnętrznych dlatego, że na porządku dziennym obrad Sejmu znajdą się obecnie sprawy samorządowe: ustawa miejska, ustawa o gminach wiejskich, ustawa wojewódzka i odnośne ustawy wyborcze. Sądzę, że przy opracowaniu tych ustaw będę mógł być pożyteczny.

Jeżeli chodzi o Kresy Wschodnie, to oświadczyłem p. premjerowi Grabskiemu i powtarzam to obecnie, że spraw tych nie znam i dlatego dążyć będę, aby dobrać sobie do współpracy wiceministra, który sprawy te zna dokładnie z własnych obserwacji. Co do osoby tego wiceministra, nie wyrobiłem sobie jeszcze ostatecznego zdania. Decyzja ta nastąpi dopiero po objęciu urzędowania, a więc nie przed 25-tym b. m. W związku z wiadomościami, jakoby wiceminister Thugutt miał objąć sprawy kresów wschodnich, stwierdzam, iż są one nieścisłe. P. Thugutt będzie ministrem bez teki i będzie pracować w prezydjum Rady ministrów, zastępując premjera w takich sprawach, którym premjer nie może podołać z braku czasu. Do tego rodzaju spraw należą przedewszystkiem sprawy oszczędnościowe i narodowościowe. W tych sprawach wszystkie ministerja będą jak dotychczas, tak i w przyszłości przedstawiać swe wnioski prezydjum Rady ministrów do zaopinjowania. Takimi właśnie wnioskami będzie zajmować się p. Thugutt pod odpowiedzialnością premjera.

Jako minister spraw wewnętrznych, nie będę miał żadnego kontaktu wewnętrznego z p. Thuguttem. Będę tylko jego kolegą w Radzie ministrów. Zakres działania ministerjum spraw wewnętrznych nie będzie tam w niczem zmniejszony. Przyjadę do Warszawy — kończ. Ratajski — jako niezapisana karta. Będę się starał pracować nad pożytkiem kraju.

Głosy prasy o rekonstrukcji.

Warszawa. (AW.) Dzisiejsze dzienniki komentują nominację nowych ministrów. traktując je głównie pod kątem oceny ministra Thugutta. — P. Stroński w „Warszawiance" stwierdza, że rząd poszedł na lewo. Gabinet Grabskiego zamienił się na gabinet Grabskiego-Thugutta. Prawica jednak nie obali tego gabinetu, gdyż nie może utworzyć innego. „Gazeta Poranna" (Zw. L. N.) pisze, iż rekonstrukcja została dokonaną na odpowiedzialność premjera. Stronnictwa nie ponoszą odpowiedzialności. Postępowanie ich wobec rządu zależnem będzie od jego działalności. „Echo Warszawskie" (organ Piasta) uważa, że gabinet wyszedł z rekonstrukcji wzmocniony. a Thugutt będzie mógł oddać wielkie usługi swemu krajowi. Jest on demokratą zachodnio-europejskim i rozumie, że najpierw interesa państwa, a potem partji. „Kurjer Polski" (lewica) pisze, że Thugutt cieszy się ogólnem poważaniem, a więc i gabinet z jego udziałem będzie miał większą siłę.

Życiorysy nowych ministrów.

Minister Stanisław Thugutt obejmujący obecnie stanowisko wiceprezesa rady ministrów, pochodzi z b. Kongresówki, z Łęczycy. Urodził się w roku 1873. Wykształcenie odebrał w Warszawie w szkole realnej Górskiego.

Początkowo pracuje jako robotnik tkacki w Łodzi, lecz z biegiem czasu obejmuje stanowisko dyrektora fabryki. Polityką poczyna się interesować w roku 1914, bierze czynny udział w kampanjach Legjonów, a w roku 1918 władze niemieckie osadzają go w Modlinie, z którego zostaje uwolniony na skutek interwencji ks. Radziwiłła.

W listopadzie 1918 roku obejmuje stanowisko ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Moraczewskiego. Podczas konferencji pokojowej przebywa w Paryżu jako delegat Naczelnika państwa. W roku 1922 wchodzi do Sejmu i zostaje prezesem klubu „Wyzwolenia" które jednak opuścił w czerwcu br. W obecnej chwili nie należy do żadnej partji.

Nowomianowany **minister sprawiedliwości Żychliński** urodził się w r. 1876 w Mogilnicy na Podlasiu. Studja uniwersyteckie ukończył w Warszawie i poświęcił się zawodowi adwokackiemu. W r. 1917 organizuje sądownictwo polskie. Następnie pracuje jako prokurator przy sądzie lubelskim, a w r. 1922 porzuca służbę państwową i otwiera kancelarję notarjalną w Warszawie, którą prowadził do zamianowania go ministrem.

P. Cyryl Ratajski, minister spraw wewnętrznych, urodził się w r. 1875 w Wielkopolsce. Studja prawnicze odbył w Berlinie. W r. 1906 osiadł jako adwokat w Raciborzu na G. Śląsku. Przenosi się następnie do Poznania, gdzie obejmuje **kierownictwo fabryki R. May. W r. 1922 wybrany został prezydentem m. Poznania po śp. prezydencie Drweskim.**

Obecny **minister pracy Sokal** pochodzi ze Lwowa. Liczy lat 49. Studja politechniczne ukończył w Warszawie. Przebywał dużo zagranicą i specjalizował się w ustawodawstwie społecznem. Od roku 1918 do chwili obecnej brał udział nowo desygnowany minister w licznych delegacjach polskich zagranicą, a obecnie **jest także delegatem Polski w komisji arbitrażowej do rozrachunku z Niemcami o ubezpieczenia społeczne.**

O tymczasową ordynację wyborczą dla Krakowa.

Wczoraj po południu w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyło się, zwołane **przez posła Marjana Dąbrowskiego, zebranie wszystkich posłów i senatorów, zamieszkałych w Krakowie**, celem naradzenia się nad wniesieniem **do Sejmu wniosku nagłego o tymczasową ordynację wyborczą do gminy m. Krakowa.**

Na zebranie przybyli posłowie: Bobrowski, Cyrka, Dąbrowski, Holeksa, Maślanka, Puchałka, Rymar, Stempel, Tabaczyński, oraz senatorowie: Adelman, Deutscher i Englisch. Swą nieobecność usprawiedliwili posłowie: Konopczyński, Marek i Thon, tudzież senatorowie: Hamling i J. Nowak.

Zebraniu przewodniczył ze starszeństwa **sen. Adelman**, sekretarzował pos. Maślanka. Po przedstawieniu obecnego stanu rzeczy przez posła Marjana Dąbrowskiego, rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, w wyniku której posłowie wszystkich stronnictw, **z wyjątkiem reprezentantów narodowej demokracji, oświadczyli się za wniesieniem w przyszłym tygodniu wniosku nagłego, żądającego, aby Sejm uchwalił tymczasową ordynację wyborczą dla gminy miasta Krakowa wedle projektu uchwalonego w roku 1919 jednomyślnie przez dawną Radę m. Krakowa.**

Pos. Rymar im. Z. L. N. oświadczył, że musi się wpierw porozumieć ze swym klubem, istnieje jednak możliwość, że Narodowa Demokracja wniosek ten podpisze.

W czasie poniedziałkowego zebrania postanowiono również, aby także co do innych miast, zwłaszcza małopolskich, gdzie obecnie **rządzą komisarze rządowi**, wszcząć akcję **o uchwalenie tymczasowej ordynacji wyborczej**, obowiązującej **aż** do załatwienia przez Sejm ogólno-państwowej ustawy samorządowej.

Z uchwał rady ministrów.

ROZSZERZENIE STANISŁAWOWA.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów dnia 17 b. m. powzięła m. in. następujące uchwały: **Rozporządzenie o rozszerzeniu granic gminy miasta Stanisławowa**, projekt ustawy o akademji nauk technicznych, projekt ustawy o akademji nauk lekarskich, projekt ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego, projekt rozporządzenia Prezyd. Rzeczypospolitej Polskiej **o sposobie lokowania gotowizny bieżącej przez osoby prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne**, projekt rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej Polskiej o sposobie trwałego lokowania kapitałów przez osoby prawno-publiczne, fundacje, osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucyj.

USTAWA O PRACY KOBIET I DZIECI

wchodzi w życie z dniem 15 grudnia.

Na podstawie ostatniej uchwały Rady ministrów **wchodzi w życie z dniem 15 b. m. ustawa o pracy młodocianych i kobiet.** Stało się to na wyraźne życzenie tak organizacji pracowników, jak i pracodawców. Wspomniana ustawa miała obowiązywać w znacznie późniejszym terminie. Jedynie dwa artykuły, 7 i 15, których wykonanie wymaga specjalnych przygotowań i urządzeń, uzyskają później moc obowiązującą.

Nowe traktaty handlowe

z Persją, Bułgarją i Węgrami.

Ministerstwo przemysłu i handlu podjęło obecnie prace przygotowawcze do zawarcia dwóch dalszych **traktatów handlowych**. Wchodzą w rachubę Persja i Bułgarja. W związku z tem wyjechał do Konstantynopola kierownik oddziału dla handlu z zagranicą, p. Wencławowicz, by na miejscu prowadzić pertraktacje z Persją. Po drodze zatrzyma się on w Sofji, aby omówić sprawę traktatu handlowego z Bułgarją. Głównym artykułem eksportowym Bułgarji jest tytoń.

Ponadto rozważana jest poważnie **sprawa traktatu handlowego z Węgrami**. Rokowania mają się rozpocząć już w najbliższych dniach. Węgry wchodzą w rachubę jako dogodny rynek zbytu dla naszego węgla i wyrobów tekstylnych, eksportować zaś mogą wino i zboże.

Podział referatów budżetowych

w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek **rano** odbyło się **posiedzenie podkomisji budżetowej**, wyłonionej specjalnie dla podziału referatów budżetowych pomiędzy stronnictwa. Doszło do zupełnego uzgodnienia poglądów, jedynie **referat ministerstwa spraw wewnętrznych wywołał nieporozumienie.** Przydziału tego referatu domagało się „Wyzwolenie", podczas gdy podkomisja chciała go przydzielić P. S. L. i wskutek tego zdecydowano się dokonać rozdziału referatu na posiedzeniu komisji drogą głosowania. W ten sposób referat budżetowy: Prezydent Państwa, sejm i senat objął pos. Bryl; najwyższa izba kontroli państwa pos. Chądzyński (N. P. R.), Prezydjum Rady ministrów pos. Pączek (P. P. S.), budżet ministerstwa spraw wewnętrznych pos. Rusinek (P. S. L.), ministerstwa sprawiedliwości pos. Marek (P. P. S.). ministerstwa przemysłu i handlu pos. Kosydarski (P. S. L.), ministerstwa ochrony pracy pos. **Ks. Kaczyński** (Chrz. Dem.), ministerstwa robót publicznych pos. Romocki (Chrz. Dem.), ministerstwa wojska pos. Czetwertyński (Zw. L. N.), ministerstwa oświaty pos. Rymar (Zw. L. N.), rolnictwa pos. Poniatowski (Wyzwol.), kolei pos. Tabaczyński (Zw. L. N.), skarbu pos. Michalski (Chrz. Nar.), ministerstwa reform rolnych pos. Ostrowski (P. S. L.). Generalny referent pos. Zdziechowski (Zw. L. N.). Pos. Poniatowski (Wyzwol.) zrzekł się referatu. ale referenci członkowie P. S. L. zastrzegli sobie czas do namysłu co do przyjęcia tego referatu.

W Senacie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej dokonano w następujący sposób podziału referatów budżetowych: Prezdjum, Senat i Sejm: sen. Kasperowicz (Rusin bezpart.), najwyższa Izba kontroli państwa sen. Rotenstreich (Koło żyd.), wojsko sen. Januszewski (Wyzwol.), oświata sen. ks. Bolt (Zw. lud.-nar.). kolej sen. Siedlecki (P. P. S.), sprawy wewnętrzne sen. Zdanowski (Zw. lud.-nar.), przemysł sen Brun (Zw. lud.-nar.). reformy rolne sen. Osiński (Wyzwol.).

Prezydjum Rady ministrów Adelman (Ch. D.), minister spraw zagr. sen. Buzek (P. S. L.). skarb sen. Szarski (Ch Nar.). poczta sen Szereszewski Koło żyd.), monopole sen. **Adelman (Ch. Dem.)**, sprawiedliwość sen. Nowodworski (Ch Dem.), roboty publiczne sen. Kędzior (P S L.) praca sen. Lipkowski (Zw. lud.-nar.). Generalny referent sen Buzek (P. S. L.). Referat rolnictwa będzie podzielony we środę.

Ankieta o nacjonaliźmie.

Głosy polskich publicystów i występ p. Potockiego.

Zapewne interesującą dla polskiego czytelnika rzeczą będzie przyjrzeć się odpowiedziom, jakie na ankietę nadesłali polscy publicyści. Są nimi: O. Woroniecki, Prof. Halecki, Prof. Żółtowski (z Poznania), Prof. Zdziechowski (z Wilna) i hr. Fr. Potocki (z Krakowa). Rektor Uniwersytetu lubelskiego rozpatruje zagadnienie nacjonalizmu na tle trzech problemów: jakie znaczenie dla pełnego rozwoju człowieka ma życie w formie narodowej, — jakiemi prawami mają się kierować organizacje państwa lub narodu, — i wreszcie, jaki jest stosunek życia narodowego do życia religijnego, nadprzyrodzonego. Niezmiernie instruktywną rozprawę kończy O. Woroniecki rozróżnieniem między „nacjonalizmem liberalnym, opartym o nienawiść, mniej lub więcej bezbożnym i niemoralnym", a „nacjonalizmem chrześcijańskim, opartym o miłość".

Prof. Żółtowski w krótkiej swej odpowiedzi rzucił szereg zdań paradoksalnych na oko, lecz w gruncie rzeczy trafnych, utrzymanych jednak właściwie poza omawianą sprawą. Prof. Halecki natomiast dał szlachetnie pomyślaną syntezę polskiej myśli narodowej na tle historji i obecnego położenia państwa, co ze względu na międzynarodowy charakter ankiety odegra rolę bardzo potrzebnej i zdrowej propagandy narodowej zagranicą. Prof. Zdziechowski dał, a propos upust swojej niechęci do bolszewizmu i nacjonalizmu wogóle, operując błyskotliwemi frazesami, w rodzaju tego np., że „każdy rodzący się naród jest nową plagą (!) ludzkości i powrotem do barbarzyństwa".

Jeszcze dalej, raczej za daleko, poszedł hr. Fr. Potocki, zarekomendowany przez p. Vaussarda jako „jeden z najbardziej wyrobionych i najbardziej duchem katolickim przeniknętych publicystów swego kraju" — pracujący w „najbardziej zrównoważonym i najlepiej z wielkich polskich dzienników redagowanym — „Czasie". Oczywiście, pozawzględami na rzeczowość w argumentacji, superlatywy te obowiązywały p. Potockiego do zachowania tej równowagi moralnej która — jeśli wierzyć zapewnieniom francuskiego pisarza — wprowadziła go w grono bądź co bądź nie przeciętnych publicystów, zabierających głos w ankiecie.

Nie możemy jednak powiedzieć, by p. Potocki utrzymał się na wyżynie bezstronności. Raczej, przeciwnie! Zauważywszy bowiem zaraz na początku, że po tylu znakomitych wyjaśnieniach „tylko z trudem można by coś jeszcze dodać" do teoretycznego ujęcia nacjonalizmu, zapowiedział z góry, że chce rzucić kilka spostrzeżeń „o spustoszeniach, które nacjonalizm poczynił w jego ojczyźnie, specjalnie w dziedzinie religijnej". Wszystko to jednak, co na ten temat napisał jest albo grubą przesadą, albo prostem zmyśleniem, — w całości zaś nosi znamię porachunku obozu politycznego, do którego p. Potocki należy, z „partją nacjonalistyczną", czyli Narod. Demokracją.

Można się do pewnego stopnia z p. Potockim zgodzić na to, co temu obozowi zarzuca w dziedzinie życia politycznego! Nie można mu odmówić pewnej racji nawet wtedy, gdy działalność tego obozu łączy z wypadkami z grudnia 1922 r.! Ale równocześnie nie widzimy powodu, dlaczegoby właśnie to wszystko należało denuncjować wobec opinji Europy w międzynarodowej ankiecie. A już nie tylko niezrozumiałem dla bezstronnego obserwatora, lecz wręcz potępienia godnem wydać się musi sposób przedstawiania tych wydarzeń przez p. Potockiego. W piśmie bowiem p. Potockiego znalazły się takie zdania: „morderca prezydenta został okrzyczany prawie jako zbawcą", — „nawet msze odprawiano na jego (!) intencję", — „widziano także kilku reprezentantów kleru (!), biorących udział w pośmiertnej gloryfikacji mordercy". Czytając te przesadne, kłamliwe oskarżenia, potwarzające nie tylko „partję nacjonalistyczną", ale i polski Kościół zagranicą, nie podobna oprzeć się wrażeniu, że p. Potockiego zadaleko uniosły animozje partyjne obozu N. K. N. i Piłsudczyzny do Nar. Demokracji! Jeżeli podobne oskarżenia rzucane przez p. Potockiego z „Czasu" do pewnego stopnia usprawiedliwia przywiązanie do upadającego sztandaru politycznego, to, gdy się je rzuca z międzynarodowej areny, takiego usprawiedliwienia niema, zwłaszcza dla pisarza z rekomendowaną „równowagą".

Nie koniec na tem! P. Potocki rzucił obozowi Nar. Demokracji oskarżenie jeszcze cięższe. Brzmi ono: "Głośne zdanie (o bliskiem potępieniu nacjonalizmu przez Kościół, jako herezji, Przyp. „Głosu Nar.") wydaje się, niestety, proroczem w odniesieniu do faktów (realités), które doktryna nacjonalistyczna stwarza w Polsce: **.... kościół narodowy na podstawie antysemickiej i antypapieskiej**". Oskarżenie takie, najcięższe chyba, jakiem można obarczyć z katolickiego punktu widzenia obóz polityczny, należałoby czemś udowodnić. P. Potocki jednak nie silił się na żadne dowody! Sądzi, że i opinji zagranicy wystarczy za wszelkie dowody rekomendacja, której mu udzielił nieopatrznie p. Vaussard. Zagranica oczywiście będzie odtąd przekonana, że t. zw. u nas „kościół narodowy" (o którym już we Francji pisano) jest dziełem Nar. Demokracji, nie przypuszczając nawet, że zostaje on pod szczególniejszym protektoratem tych kół lewicowych, z któremi bliskie stosunki łączą właśnie p. hr. Potockiego! I wątpię, czy się znajdzie ktoś u nas, ktoby zechciał „Francję p. Vaussarda" poinformować o istotnym stanie rzeczy... Skutki są już dziś widoczne! P. Vaussard w swoich „konkluzjach" razem z p. Potockim „ubolewa" nad tem, że polski nacjonalizm marzy o „kościele narodowym na podstawie antyżydowskiej i antypapieskiej", na wzór niemieckich Hakenkreuzlerów.

P. hr. Potocki lubi — jak już wiadomo — oskarżać bezpodstawnie! Nie ma jednak zwyczaju naprawiać krzywdy wyrządzonej lekkomyślnem oskarżeniem!... Wydało się nam jednak rzeczą słuszną podać wiadomość o „propagandzie", którą p. Potocki robi zagranicą. A ponadto w interesie prawdy należało zaprzeczyć jego oskarżeniom, by się nie zdawało komuś, że ciężkie zarzuty p. Potockiego odpowiadają prawdzie! W. Z.

P. Piłsudski o pierwszych dniach Rzplitej.

Wyjazd z Magdeburga. — P. Piłsudski a Soldatenrat. — 29 listopada datą powstania państwa? — „Style" i „ghetta". — Ghetto legjonowe.—„Wszyscy grzeszyli". — Kwas śledziennikow. — P. Piłsudski jako mowca.

II. Zapowiedziawszy, że będzie mówił o sobie, przeszedł p. Piłsudski do historji swoich prób. Historyk — mówił p. Piłsudski — będzie się musiał liczyć z tem, że pracowałem indywidualnie, bo Polska nie mogła mieć 12 naczelników państwa, ani armja 25 wodzów, będzie się musiał liczyć z tem, że był człowiek, który się nazywał Józef Piłsudski i ten człowiek był Naczelnikiem państwa. Mam więc prawo mówić o sobie i nie jest to żaden egotyzm.

Z Magdeburga wyjechał p. Piłsudski 10 listopada w zupełnej nieświadomości tego, co się działo w Polsce. W Berlinie poinformował go baron Lerchenfeld. Myśląc i marząc, że w Polsce zastanie rodaków wraz z rządami zmieniających swe dusze, przyjechał do Warszawy i znalazł „konkubinat" z zaborcą, (stworzony przez aktywizm z p. Piłsudskim na czele. — Red.).

W pierwszej chwili stchórzyłem, — opowiada p. Piłsudski — wykazałem tę samą niechęć (?) do rządzenia, co inni. Chciałem przed tem, co w Warszawie znalazłem, uciekać (!), ale zatrzymał mię Soldatenrat; w nocy, opowiada p. Piłsudski, zgłosiło się do mnie kilku jego przedstawicieli w sprawie ewakuacji Królestwa. Odsyłałem ich do Rady Regencyjnej i do innych władz, ale gdy mi wyjaśnili, że nie mogą się poddać żadnej ze stron, bo druga strona napadałaby na nich i wyrzynała, zgodziłem się pod dwoma warunkami: ewakuacja odbywa się na mój rozkaz, a broń i materjał kolejowy pozostaje w Polsce.

22 listopada podpisał p. Piłsudski kontrasygnowany przez prezydenta ministrów Moraczewskiego dekret o władzy Naczelnika państwa, a 28 listopada drugi dekret o ordynacji wyborczej i wybo-

Z sali koncertowej Starego teatru.

Zespół filharmoników. koncert symfoniczny Berdjajeffa. — Lew Sirota. — Wieczór Związku Muz.-pedagogicznego.

W szeregu koncertów, przewijających się przez estradę Starego Teatru, konstatujemy rozmaitość tematu, a pierwszorzędność strony wykonawczej. Mam tu na myśli takie produkcje, jak zespołu filharmoników wiedeńskich. Lwa Siroty, które dają pełnię satysfakcji estetycznej, a przez odmienność instrumentalu odwodzą nas od coraz bardziej rozpowszechnionej manji identyfikowania sztuki z dobrze zareklamowanym artystą.

Zwłaszcza miłą niespodzianką był koncert oktetu filharmoników wiedeńskich. Pp. Robert Pollak, który stylową, delikatną grą i szlachetną interpretacją zapisał się w naszej pamięci wieczorem sonatowym wraz z Sirotą przed dwoma laty, dzierżył prym w pierwszych skrzypcach; silniejszym, pełniejszym tonem brzmiała altówka p. Morawca, która nawet w septecie Beethovenowskim zwycięsko rywalizowała z przodownictwem skrzypiec Pollaka. Wstydliwie krył się z tonem swej pięknej wiolonczeli prof. Fryderyk Buxbaum stawny swym pierwszorzędnym kwartetem smyczkowym, a grupę smyczkowych partnerów uzupełnił p. Maksymiljan Starkmann (II skrzypce) Rewelacją zaś wprost dla krakowskich słuchaczy była grupa t. zw. drzewa, które zasadniczo stanowiąc w naszej orkiestrze symfonicznej, a tutaj w tej miniaturze orkiestralnej wypstąpiło jako równorzędny wirtuozowski czynnik, składając harmonijną całość wszystkich instrumentów. Wiktor Polaczek (klarnet), Otto Strobl (fagot) i Karol Stiegler (waltornia) byli tymi mistrzami, którzy w zachwyt wprawiali słuchaczy czystością nieskazitelną tonu, muzykalnością interpretacji i metaliczną barwą dźwiękową swych partji. Na program złożyły się dwa wielkie utwory: sepet es dur Beethovena napisany w 1800 roku i oktet Schuberta z roku 1824. Pierwszy cechuje doskonałość klasyczna formy, proporcja wszystkich części, orkiestralnie pojęty w duchu symfonicznym rozkład grup instrumentalnych, drugi zawiera wszystkie cechy romantyzmu wraz z właściwościami Schubertowskiej twórczości, a więc dominowanie pierwiastku melodycznego, który rozsadza umiar formy, przydługość tematycznych ekspozycji i tę pogodę radosną w nastroju, jakiej użycza atmosfera Wiednia i jego malowniczej okolicy. O stronie wykonawczej tego koncertu nie będę się rozpisywać, wystarczy powołać się na tradycję wiedeńskiej Filharmonji, która jest pierwszą orkiestrą w Europie, by mieć pojęcie na jakim poziomie artystycznym odbył się nasz koncert.

Mniej dodatnio przedstawił się tym razem poranek symfoniczny orkiestry związku muzyków, który mimo batuty ulubionego Berdjajeffa grzeszył banalnością programu. Błyskotliwej Szeherezady Rimskiego-Korsakowa słucha się zawsze z wielką przyjemnością, lecz tym razem wykonanie jej miało zbyt powolne tempo, skutkiem czego niepotrzebnie ujawniła się mozaika jej budowy tematycznej bez koniecznego poczucia spoistości w całość. Fantastyczne elementy jej programowego weryzmu nie stworzyły wschodniej baśni o tęczowych obrazach, lecz rozpadły się na niezrozumiałe epizody bez logicznej nici legendarnego wiązadła.

Druga część programu, poemat Czajkowskiego „Francesca z Rimini", mógł był bez szkody dla naszego uświadomienia estetycznego pozostać w partyturze. Jest to bowiem utwór młodzieńczego okresu Czajkowskiego, napisany w roku 1876, przed wszystkimi większymi dziełami, w których skrystalizował się jego talent. Wyrazista jego tematyka w oparciu o brutalną instrumentację zdradza silny wpływ Wagnera, jednakowoż indywidualność Czajkowskiego zbyt jednostronnie się zarysowała w tym utworze, gdyż właściwy mu rozmach i stepowy pęd rosyjskiej duszy wypowiedział się w plastyce motywów i ich rytmów, natomiast drugi czynnik zasadniczy, liryzm, który barwi piątą i szóstą symfonję, ten wtórny, a niezbędny dla Czajkowskiego wykładnik narodowej psychiki nie zaznaczył się bynajmniej we „Francesce". Wszakże programowość założenia, osnuta na tle znanej tragedji, była idealną kanwą do rozsnucia tego kontrastu! Nie będziemy dziś prostować ścieżek, które sama ewolucja późniejsza zmieniła, lecz pocóż nas darzyć utworami półwartościowymi, gdy możemy czerpać wśród klejnotów szlachetniejszej wody w literaturze muzycznej.

rach do Sejmu. Ten więc okres, od 22—28 listopada jest według p. Piłsudskiego okresem stania się państwa. Dekret o wyborach do Sejmu podpisany został już po północy, a więc — zauważa p. Piłsudski — już właściwie 29 listopada. Wtedy też przeniósł się p. Piłsudski do Belwederu; data ta wiąże się więc z rocznicą powstania listopadowego.

W drugiej części odczytu zajął się p. Piłsudski charakterystyką epoki i społeczeństwa charakterystyką „stylu pracy dziejowej“.

Styl ten jest czemś, co się nie da określić, ale kto nie chwyta stylu epoki, kto go nie potrafi wykryć, nie jest historykiem. Otóż charakterystyczną cechą epoki powstania Polski była słabość, rozbieżność prób rządzenia, celów i środków. Jest jakaś dziwna nerwowość, skłonność do wielkich słów bez treści. Słowa przekraczają zamiary, wypadki przerastają człowieka. Społeczeństwo polskie było rozbite na ghetta; tym terminem operował p. Piłsudski aż do znudzenia. Słowa „ghetto, ghetta, ghettowy“ padały wciąż, mieszając i zaciemniając charakterystykę ówczesnej epoki. Ghetto jest to — zdaniem p. Piłsudskiego — zbiorowisko ludzi, żyjących wprawdzie z innymi, ale mających własne nakazy, własne słowa, własny żargon. Ghetta nienawidzą się i walczą ze sobą o słowa. Taki „ghettowy“ charakter miało ówczesne społeczeństwo. P. Piłsudski zapewnia, że był zawsze przeciwnikiem ghetta, że zawsze walczył ze świętościami słów i nie składał ukłonów w stronę pustych dźwięków. We wszystkich ugrupowaniach był człowiekiem o stylu personalnym, który mu nieraz dawał wielkie plusy. Ale — oświadcza p. Piłsudski — przyszedłem do Polski z własnego ghetta; przeszedłem przez ghetto, jakiem było zrzeszenie legjonowe, mające własne określenia, własny język, do którego należałoby stworzyć osobną encyklopedję.

Jaką jest potęga ghetta, przekonał się p. Piłsudski przy przeprowadzanych między 11 a 15 listopada próbach wytworzenia rządu centralnego. Wszystkie próby pękały mi w ręku, nikogo — opowiada p. Piłsudski — namówić nie mogłem, bo przeszli przez przekleństwo ghetta; zdawało się, że niema innego sposobu prócz tego, którym Aleksander Macedoński uporał się z węzłem gordyjskim. Zdawało mi się, że mówią ghetta obcymi językami, że ci ludzie przyszli, by pluć sobie w twarz. Dwa wieki katorgi spędziłem, oświadcza p. Piłsudski, słuchając przy tych rokowaniach o rząd ghettów; gdy sobie przypomnę te dwa dni stwierdzam, że żargon i ghetto było silniejsze. Głównemi ghettami były zabory i granice zaborów; wytwarzały się też mniejsze lokalne ghetta, utrudniające pochód ku wolności. Ci ludzie, którzy mogli w jednem miejscu zgodnie pracować (np. w parlamencie wiedeńskim), w innem pluli sobie w twarz (!).

Społeczeństwo 1863 r. było — zdaniem p. Piłsudskiego — lepsze od współczesnego; był wówczas tylko mechaniczny związek z zaborcami, chemicznych związków krew polska nie dopuszczała. Nie tak było w r. 1914; zaborcy wywołali zmiany chemiczne. Wszyscy Polacy, twierdzi p. Piłsudski, poszli na służbę zaborców; służąc zaborcom, zaborczą plwociną pluto w oczy innym rodakom. P. Piłsudski zapewnia, że zawsze uczuwał do tego (t. j. do walk o orjentacje) niechęć i potępia je. Gdy teraz przebiega myślą te czasy, nie szuka goryczy, lecz prawdy; „wszyscyśmy grzeszyli, wszyscyśmy uciekali od musów dziejowych... prawdy pod korcem nie chowajmy“.

Pesymistycznie oceniając „zakłamane“ społeczeństwo, zakończył p. Piłsudski wyrażeniem nadziei, że z nowego, obecnie dziecinnego, pokolenia wyjdzie „piękno i pieśń odrodzenia“, na które on czeka, zbliżając się do grobu. W naszych natomiast piersiach — ostatnie słowa p. Piłsudskiego — bierze nad wszystkiem górę kwas śledzienników i burczenie w chorych żołądkach.

Odczyt dowiódł, że p. Piłsudski się nie zmienił, usiłował (bez powodzenia) odeprzeć zarzuty egotyzmu i megalomanji, przedstawił siebie jako człowieka o stylu specjalnym, patrzącego jedynie na „realité des choses“, chorującego, gdy nie ma decyzji, człowieka czynu. Lecz któż bez zastrzeżeń uwierzy w realizm człowieka, naginającego datę powstania państwa do rocznicy powstania listopadowego, snującego na tem tle nić romantycznych marzeń i analogij? Mówił p. Piłsudski chwilami z udaną skromnością i otwartością, by w innem miejscu popaść w przesadę. Ta niejednolitość i nierówność treści odbiła się i w stylu. p. Piłsudski chwalił żołnierski styl pracy i mówił stylem prostym, często rubasznym, by przejść w nienaturalny, niemal napuszony ton, by malować n. p. przed oczyma słuchaczów obraz wjazdu do Wilna: „Hejnał zwycięstwa bił mi w pierś, przedemną tętnił szwadron ułanów... pod powieką zwycięscy lśniła się łza“.

P. Piłsudski nie ma talentu krasomówczego; mówi gestykulując, posługując się notatkami. Mówi powoli, czasem aż zbyt powoli, tak, że publiczność nie zawsze słuchała z równą uwagą i napięciem. S. S.

Byłoby pracą bezużyteczną prostować wszystkie „wykolejenia“, jakie p. Piłsudski popełnia w swych mowach i wykładach. Faktem jest, że po przyjeździe z Magdeburga do Warszawy znalazł p. Piłsudski niesłychany entuzjazm patrjotyczny i gotowość do ofiar w narodzie, a zwłaszcza w stolicy. Faktem jest, że on sam przez zamianowanie rządu socjalistycznego, nieodpowiadającego życzeniom narodu, oburzył i zniechęcił społeczeństwo, a reszty dokonał p. Moraczewski do spółki z p. Kesslerem... Faktem jest dalej, że gdy Komisja Likwidacyjna chciała zmobilizować kilka roczników celem wysłania pomocy do Lwowa, to on, Piłsudski, Komisję za to zwymyślał. Faktem jest również, że ów „Volksrat“ poznański, zdaniem p. Piłsudskiego „zależny“ (!) od zaborcy, prowadził od chwili swego powstania walkę zbrojną z Niemcami i wyzwolił Wielkopolskę własnemi siłami (nie otrzymawszy ani jednego żołnierza od p. Piłsudskiego z Warszawy), a nadto posłał oddział Konarzewskiego pod Lwów do walki z Ukraińcami. Prawda historyczna kroczy szybkim krokiem i już w niedługim czasie będą laury przez nią sprawiedliwiej rozdane, niż rozdzieliła je samochwalcza a zuchwała „legenda“, szerzona przez p. Piłsudskiego i jego zaprzysięgłych wielbicieli.

Wśród pianistów, którzy się przesunęli przez naszą estradę koncertową, Lew Sirota należy bezsprzecznie do najlepszych. Głębokie odczucie stylowe kojarzy się wraz z bogatą indywidualnością, która czynnikiem osobistego przeżycia barwi jego grę. Na obfity program złożyły się kompozycje Schumanna, Schuberta, Scriabina, Prokofiewa i Strawińskiego. Artysta słusznie uwzględnia w swym programie najbliżej mu leżącą twórczość rosyjską.

Wieczory związku muz.-pedagogicznego wznowione zostały w poniedziałek w sali Instytutu Muzycznego z bardzo interesującym programem, na który złożyły się produkcje wokalne i skrzypcowe. P. Mściwojewska w szeregu pieśni dowiodła poważnej rutyny śpiewaczej, a ich dobór świadczył o zrozumieniu dla polskiej twórczości. Prócz Szymanowskiego pieśni Lipskiego z akompanjamentem samego autora cieszyły się największem powodzeniem. Repertoar skrzypcowy w wykonaniu dra Schwarcenberg-Czernego i p. Zofji Łakocińskiej tworzyły sonaty Brahmsa i Paderewskiego, z których zwłaszcza ostatnia podobała się niezmiernie, wywołując mimowolnie pytanie, czemu tak rzadko się ją słyszy na koncertach? Wykonanie stało na poziomie odpowiedzialności wobec tak poważnego materjału, a publiczność rzęsistymi oklaskami darzyła wykonawców. Słowa wdzięcznego uznania należy wyrazić inicjatorce ich wskrzeszenia, p. Ludwice Grodzickiej.

Dr Melanja Gralczyńska.

Prace komisji kodyfikacyjnej.

Konferencja inform.-prasowa. — Ustawa o sądach ogólnych. — Postępowanie karne. — Procedura cywilna. — Projekt kodeksu karnego. — Prace nad kodeksem handlowym i prawem cywilnem. — Prawo małżeńskie.

Dnia 15 bm. odbyła się w komisji kodyfikacyjnej konferencja informacyjno-prasowa, na której sekretarz generalny komisji sędzia E. St. Rappaport przedstawił nowy system pracy kodyfikacyjnej oraz spodziewane w związku z tem wyniki działalności komisji. Te spodziewane wyniki prac komisji kodyfikacyjnej przedstawiają się następująco:

Jeszcze w grudniu b. r. będzie ostatecznie ukończony i uzgodniony **projekt ustawy o sądach ogólnych**, nad którym pracują prof. Stefko i sędzia Mogilnicki. Ponieważ równocześnie dobiegną do końca prace nad **pragmatyką sędziowską**, więc w obecnym stanie rzeczy spodziewać się można, że w pierwszych miesiącach 1925 roku Izby ustawodawcze ostatecznie uchwalą wspomniane ustawy.

Projekt **ustawy postępowania karnego jest już opracowany.** Przy obecnym uproszczonym systemie prac komisji kodyfikacyjnej przewidywać należy, że **do końca 1925 roku projekt ustawy postępowania będzie ostatecznie dojrzały i wpłynie do Sejmu.**

Procedura cywilna w połowie już pierwiastkowo gotowa, znajduje się w opracowaniu pp. prezydenta komisji kodyfikacyjnej **prof. Fiericha, prof. Gołąba i adw. Litauera**, którym wyznaczono do ukończenia pracy prekluzyjnej termin, upływający **z końcem roku 1926.**

Dalej, **projekt polskiego kodeksu karnego jest w części ogólnej**, jak wiadomo, dawno gotów, prace zaś nad częścią szczegółową, prowadzone przez profesorów Makarewicza i Makowskiego, rozwijają się intenzywnie i **do końca 1926 roku mają być ostatecznie ukończone.**

Wreszcie **prawo cywilne i handlowe.** Nad unifikacją polskiego prawa handlowego pracują profesorowie Górski, Doliński, **Wróblewski i adwokat** Kuratowski. Rzecz się posuwa, ale opracowanie działu o umowach handlowych musi być uzgodnione z podstawową księgą kodeksu cywilnego, traktującą o zobowiązaniach, nad czem właśnie pracuje prof. Till ze Lwowa. **Do końca 1927 roku polskie prawo obligacyjne oraz kodeks handlowy mają być ostatecznie w trybie pierwiastkowym** opracowane.

Co zaś do innych działów prawa cywilnego, to narazie ma być w grudniu br. **gotowe prawo małżeńskie osobowe, opracowywane przez prof.** Lutostańskiego. **Opracowany przez prof. Lutostańskiego projekt przewiduje równoległość kościelnej i cywilnej formy zawarcia małżeństwa: wybór** drogi kościelnej pociągać będzie **za sobą wszelkie skutki, przewidziane w prawie kanonicznem**, wybór zaś drogi cywilnej pociągać będzie wszelkie skutki prawne, przewidziane w kodeksie cywilnym. Projektowany więc system **różni się od** wszystkich trzech odmiennych systemów, obowiązujących w byłych dzielnicach Rzeczypospolitej.

O innych działach kodeksu cywilnego jeszcze się nawet nie mówi. **Polski kodeks cywilny jest jeszcze kwestją odległej przyszłości.**

Z powodu odezwy ministra oświaty.

Potępienie Związku Pol. Naucz. S. P. przez sejmowe Koło nauczycielskie.

P. Minister W. R. i O. P. B. Miklaszewski ogłosił odezwę do nauczycielstwa z powodu przebiegu obrad Zjazdu Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych, odbytego w dniach 10—12 października b. r.

Jak wiadomo, na Zjeździe tym zaszły fakty, które mogą w niewłaściwem świetle przedstawić nauczycielstwo polskie, mające w historji walki narodu polskiego o wolność swe chlubne karty. Mianowicie, jak stwierdza p. Minister, wstępne przemówienie prezesa Związku, senatora Nowaka, otwierającego obrady w dniu 10 października „uchybiało pod względem formy, w sposób jaskrawy zarówno władzom ustawodawczym, jak i rządowym“.

Pod wpływem widocznie takich przemówień kierowników Związku, wśród których są posłowie sejmowi, Zjazd, jak stwierdza p. Minister, uchwalił rezolucję wzywającą posłów nauczycieli do postawienia w Sejmie wniosku, wyrażającego **votum nieufności Ministrowi W. R. i O. P.**

Sejmowe Koło Nauczycielskie po zaznajomieniu się z odezwą p. Ministra Oświaty, na swem posiedzeniu w dniu 13 listopada b. r. uchwaliło **zaprotestować przeciw akcji kierowników Związku Naucz. Szkół Powsz.**, która to akcja może nauczycielstwo polskie sprowadzić na drogę działań sprzecznych z poczuciem praworządności.

Sejmowe Koło Nauczycielskie, które na drodze właściwej w parlamencie, służy interesom Państwa, szkoły polskiej i nauczycielstwa, podziela stanowisko p. Ministra, iż „nauczycielstwo ma prawo krytycznie oceniać działalność władz szkolnych“, **ale nie powinno publicznie wyrażać bezpośredniego czy pośredniego votum nieufności dla Ministra, gdyż to jest atrybucją Sejmu**, przed którym Minister jest odpowiedzialny.

Przy tej sposobności Sejmowe Koło Nauczycielskie stwierdza z uznaniem, że niewłaściwe wystąpienie Związku N. S. P. zostało potępione przez

Stowarzyszenie Chrześć. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, które to stowarzyszenie reprezentuje poważny obóz nauczycielstwa szkół powszechnych, wyznającego zasady chrześcijańskie i narodowe w wychowaniu publicznem.

Byłoby pożądanem by taktykę obecnych kierowników Związku N. S. P. ocenili również ci członkowie tegoż związku, którym nie obce są idee narodowe w wychowaniu, a którzy z pewnością nie pragną, by organizacja zawodowa nauczycielstwa była używana do celów walki partyjnej przeciw Ministrowi, którego zwalczają pewne stronnictwa w Sejmie.

Za Sejmowe Koło Nauczycielskie:
Posłowie: S. Sołtyk, T. Mendrys, Albin Nowicki, Wł. Kapałczyński, K. Kujawski, ks. J. Londzin, K. Mierzejewski, Henryk Popowski, Ignacy Rowicki, Michał Arcichowski, Jan Kornecki, Bolesław Zajączkowski, G. Balicka, Z. Sokolnicka, senator M. Siciński.

w Ropczycach, ponieważ Szczygieł nie usłuchał jego rozkazu i nie udał się do służby. Gdy Bartka po czynie swoim oprzytomniał, i ujrzał trupa, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

DRUGA KONFERENCJA ANTIOPJUMOWA. W poniedziałek otwarto w Genewie drugą międzynarodową konferencję w sprawie zwalczania handlu opjum. Z wygłoszonych referatów można wnosić, że używanie opjum narzucają państwom europejskim Chiny i Japonja. Państwa europejskie uważają za główną przyczynę tolerowanie uprawy opjum w Chinach.

Z Polski i ze świata.

41 ministrów: pracy, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Z okazji ostatniej rekonstrukcji gabinetu, zestawiają „Nowiny" warszawskie „antenatów" 3-ech nowych ministrów, jacy w ciągu 6-letniego okresu zasiadali na fotelach rekonstrukcyjnych ministerstw.

Listę ministrów spraw wewnętrznych zaczyna p. Stecki w gabinecie p. Kucharzewskiego, ustępujący p. Hübner jest już siedmnastym z rzędu. Tekę ministerstwa sprawiedliwości dzierżyło dwunastu mężów stanu a na fotelu ministra pracy zasiadało do ostatniej rekonstrukcji dwunastu ministrów. Pierwszym ministrem sprawiedliwości był p. Bukowiecki, a pracy p. Staniszewski. Najdłużej na posadzie ministra pracy wytrwał p. Darowski, podobnie jak p. Makowski na stanowisku ministra sprawiedliwości. Ogółem więc w ciągu sześciu lat naszej niepodległości wspomnianymi trzema resortami rządziło tylko 41 ministrów. Rzadko które państwo w Europie może poszczycić się podobnie pokaźną cyfrą zmieniających się sterników swej nawy.

Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania.

Ignacy Paderewski wyjechał z Morges we wtorek 18 b. m. Do Katowic przybędzie w czwartek rano pociągiem przyjeżdżającym o 9.41 przedpołudniem z Wiednia. W Katowicach zatrzyma się dzień jeden.

W podróży towarzyszą mu żona, p. Helena Paderewska, i sekretarka jej, p. Helena Lüpke.

W Poznaniu zabawią Pp. Paderewscy przez cztery dni, wrócą zaś stamtąd wprost do Szwajcarji, bez wstępowania do Warszawy.

Ignacy Paderewski, jak wiadomo, udaje się do Poznania na uroczystości uniwersyteckie, podczas których zostanie mu wręczony doktorat honorowy Uniwersytetu.

Nie tylko Uniwersytet poznański, ale cały Poznań przygotowuje się uroczyście na powitanie Paderewskiego.

Echa napadu na pociąg pod Leśną.

W rezultacie dotychczasowej obławy i dochodzeń z powodu napadu na pociąg pod Leśną, 26-iu bandytów oddano pod sąd doraźny. Z liczby tej około 15-tu bandytom grozi najwyższy wymiar kary, kilku zaś będzie z powodu niepełnoletności, oddanych sądom zwykłym.

Wykrycie drukarni komunistycznej w Warszawie.

Policja polityczna w Warszawie wykryła tajną drukarnię komunistyczną w drukarni pod firmą „Polruk". Znaleziono zarówno obfite ślady drukowanych już dotąd odezw komunistycznych, jak również przygotowany do druku nowy materjał.

Zatrzymani zostali dzierżawca drukarni i część pracowników. Po skończeniu dochodzenia pierwiastkowego, sędzia śledczy zadecyduje, kto z zatrzymanych zostanie aresztowany. Wówczas możliwem będzie podanie nazwisk najbardziej szkodliwych pomocników wywrotowców, którzy ostatnio zasypali Polskę literaturą agitacyjną K. P. R. P. i przekładami druków moskiewskich, wychwalających więzienia sowieckie i „raj" bolszewicki.

Nowe odkrycia archeologiczne.

W tych dniach przy kopaniu dołów pod fundamenty domów oficerskiej kooperatywy mieszkaniowej „Sadyba" na zboczach fortu Dąbrowskiego pod Czerniakowem odkryto urny w trzech grobach ciałopalnych. Groby te należą do grobów podkloszowych i pochodzą z IV. wieku przed Chr.

Niewłaściwe formy korespondencji.

Niemiecka dyrekcja kolejowa w Opolu, w korespondencji z dyrekcją polskich kolei w Katowicach używa zwrotu: „Część Śląska Górnego, pozostająca czasowo pod panowaniem Polski". Min. spraw zagr. nie chcąc nadawać sprawie tej formy interwencji dyplomatycznej, polecił poselstwu Rzplitej w Berlinie zwrócić uwagę rządu Rzeszy, iż wszelka korespondencja władz niemieckich, zawierająca wyrażenia i zwroty z punktu widzenia państwowego niewłaściwe, będzie w przyszłości zwracana bez odpowiedzi.

Zjazd lekarzy w Poznaniu.

Onegdaj odbył się w Poznaniu walny zjazd naukowy i koleżeński lekarzy z Zachodniej Polski. Obrady zjazdu poprzedziło uroczyste zebranie ku uczczeniu ś. p. Dr. Heljodora Święcickiego z odsłonięciem jego portretu. Przemawiali Dr. Dembiński, Dr. Bączkiewicz i Dr. Szumlakowski. Po tej uroczystości w sali kliniki dermatologicznej w szpitalu miejskim, odbyły się właściwe obrady zjazdu.

Dr. Ossendowski w Paryżu.

Przybył do Paryża prof. Ossendowski po czternastomiesięcznej podróży po Afryce północnej, gdzie dokonał badań terenów krajów dotychczas mało znanych, korzystając z poparcia władz francuskich. Dzienniki witają przyjazd podróżnika polskiego i w artykułach występują w jego obronie przeciw atakom Swen Hedina, przypominając jednocześnie, że Hedin zdyskwalifikowany został przez królewskie towarzystwo geograficzne w Londynie z powodu jego sprawozdań z przeprowadzonych eksploracyj.

Powietrzne sympatje Paryż—Moskwa.

Do Moskwy przybył samolotem Lefranc, dyrektor nowej linji powietrznej Paryż—Moskwa, której otwarcie nastąpić ma na wiosnę roku przyszłego. W rozmowie z dziennikarzami Lefranc oświadczył, iż minister lotnictwa polecił mu wyrazić przyjacielskie pozdrowienie dla lotnictwa rosyjskiego. Na zapytanie, czy Lefranc nie otrzymał z Paryża zleceń charakteru politycznego, tenże oświadczył, że przed wyjazdem odwiedził senatora de Monziego, od którego otrzymał pewne instrukcje, co do których jednak na razie nie może udzielić bliższych wyjaśnień.

AKADEMJA ŻAŁOBNA, połączona z odsłonięciem plakiety ś. p. Zofji Strzałkowskiej — odbyła się we Lwowie w Zakładach naukowo-wychowawczych jej imienia.

POŚWIĘCENIE SKŁADNICY KÓŁEK ROLNICZYCH W RYMANOWIE. W niedzielę dn. 23 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego gmachu Składnicy Kółek rolniczych w Rymanowie. Program obejmuje: nabożeństwo z kazaniem, pochód i poświęcenie gmachu. Prezesem Składnicy jest p. Jan Potocki, sekretarzem ks. kan. Wincenty Grzyb.

ŚLIZGAWICA WE LWOWIE. W dniu wczorajszym zanotowano we Lwowie cztery wypadki złamania rąk i nóg z powodu ślizgawicy.

SIEDMNASTOLETNIA MORDERCZYNI. Dziś rozpoczyna się we Lwowie rozprawa o zamordowanie (w kwietniu b. r.) 42-letniej Rozalji Lempertównej, właścicielki sklepiku korzennego przy ul. Panieńskiej. Sensację stanowi fakt, że zbrodni tej dokonała sama, bez niczyjej pomocy, 17-letnia dziewczyna Stefanja Sochańska, mieszkająca gdzieś w pobliżu.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO W SŁUŻBIE. Ze Zbaraża donoszą: Starszy posterunkowy Franc. Bartka z lotnego oddziału policji państwowej okr. Krakowskiego, który przybył na kresy dla wzmocnienia posterunków, zastrzelił posterunkowego Szczygła ze stanu powiatowej komendy policji

Listy z Zakopanego.

Wadliwy plan regulacyjny.

W biurze T. K. U. został już wystawiony na widok publiczny plan regulacyjny Zakopanego, a równocześnie ogłoszono termin do wnoszenia rekursów. W sprawie tej odbyło się w sali „Związku Górali" zgromadzenie przy niezwykle tłumnym udziale zainteresowanych. Wyjaśnień udzielał inż. Stryjeński. Zgodnie stwierdzono, że plan regulacyjny, oparty na katastrze z przed 30 tu laty i nie dostosowany do interesów obywatelstwa, rujnuje setki obywateli na lat dziesiątki. Plan regulacyjny nie idzie granicami sąsiadów, lecz projektowane drogi obcinają lub przecinają parcele rolne i ogrody willowe, przechodząc w licznych wypadkach przez domostwa i wille przemysłowe.

Fakta podobne wymagają sumiennego zbadania przez Dyrekcję robót publicznych zanim plan regulacyjny Zakopanego przedłożony zostanie p. ministrowi do podpisu. Zbyt krótki termin rekursowy wymaga stanowczego przedłużenia. Bez tej prolongaty utrudnionem jest zebranie dużego materjału rzeczowego i poważnych zarzutów, które niewątpliwie zadecydują o konieczności rewizji obecnego projektu planu regulacyjnego.

By jednak sprostać zadaniu w wyznaczonym terminie, wybrano na wniosek pp. Cukra i Krzeptowskiego ścisłą komisję, złożoną z delegatów każdej dzielnicy Zakopanego. Nadto stwierdzono zgodnie, że nie należy dopuścić do ustawowego zatwierdzenia projektu, że należy zapobiedz temu wniesieniem rekursów pojedynczych, protestu zbiorowego, oraz wystosowaniem do Ministerstwa robót publ. odpowiedniego memorjału. P.

Pożegnanie ks. Biskupa Nowaka przez duchowieństwo.

W dniu wczorajszym, we wtorek, 18 b. m., zebrali się licznie przedstawiciele duchowieństwa krakowskiej diecezji w katedrze na Wawelu, celem pożegnania Ks. Biskupa Nowaka. Mszę św. na intencję odchodzącego, przed Wielkim Ołtarzem odprawił **ks. prałat Dr Gromnicki.** Po Mszy św. obszerna sala skarbca katedralnego wypełniła się szczelnie duchowieństwem świeckiem i zakonnem diecezji, alumnami Seminarjum duchownego diecezji krakowskiej i śląskiej.

Do Ks. Biskupa w imieniu zebranych przemówił **ks. infułat Krupiński,** podkreślając serdeczność stosunków, które Go łączyły z duchowieństwem przez cały czas Jego pobytu w Krakowie. Słowa pożegnalne zakończył ks. infułat Krupiński ofiarowaniem Ks. Biskupowi pastorału biskupiego, jako upominku od duchowieństwa krakowskiego. W odpowiedzi przypomniał Ks. Biskup **Nowak** liczne węzły, które Go łączyły z Krakowem i diecezją św. Stanisława. Do głębi wzruszony licznemi pożegnaniami — mówił — rozstaje się z diecezją krakowską, polecając się nadal modlitwom i pamięci duchowieństwa. Ostatnie słowa skierował do alumnów krakowskiego i śląskiego seminarjum z zachętą do wyrabiania cnót kapłańskich.

Pozostałe po zakupnie pastorału 3 tysiące złotych przeznaczył Ks. Biskup Nowak na cele krakowskich ochronek, zaznaczając jeszcze raz, jak mu na sercu leżała sprawa opieki nad sierotami miasta Krakowa. Pieśń wreszcie „Serdeczna Matko" i błogosławieństwo Arcypasterskie, udzielone po raz ostatni zebranym przez Ks. Biskupa, zakończyły rzewne pożegnanie. Było ono dowodem, że odjeżdżającego Biskupa z duchowieństwem diecezjalnym łączyły serdeczne stosunki. Przybyli na nie przedstawiciele najodleglejszych dekanatów i najstarsi kapłani diecezji, których z odjeżdżającym Ks. Biskupem łączyła długa przyjaźń.

Kronika krakowska.

Fabrykowanie „bohaterów".

Piszą nam z miasta:

Święciliśmy przed paru tygodniami rocznicę oswobodzenia naszego miasta z pod zaborców. Kraków dowiedział się przy tej sposobności, że w październiku 1918 roku miał aż 40 wybrańców, a conajmniej jeszcze trzy razy tyle takich, co do laurów „oswobodzicielskich" roszczą sobie mniej lub więcej uzasadnione pretensje. Czterdziestu wybranych udekorowano specjalnym orderem, a jak się obecnie dowiadujemy, zawiązali oni specjalne Towarzystwo oswobodzicieli Krakowa, ludzi z wieńcem laurowym bohaterstwa, który sami sobie włożyli na czoła. Ten związek bohaterów niewątpliwie jeszcze szeregi swe wydatnie powiększy...

Zapytujemy: czy cała ta hurtowna fabrykacja herosów nie zaczyna zakrawać na groteskę? Czy nie lepiej poczekać na sąd historji, która we właściwem świetle, bo w świetle zeznań naocznych świadków i dokumentów przedstawi zasługi tych, co istotnie zasługi takie położyli?

O ile mi wiadomo, już z końcem bieżącego roku ma się ukazać dzieło, podające krytyczną i rzeczową ocenę wypadków politycznych w Krakowie w chwili jego wyzwolenia. Obawiamy się, że wówczas niektórzy „oswobodziciele" okażą się nieznanymi i laury ich nawet do Nowego Roku nie potrwają. Bo nikt chyba nie powie, żeby zdzieranie bączków austrjackich z czapek rozbrojonych żołnierzy lub usuwanie orłów, gdy Austrja już upadła — miały być czynami kwalifikującymi do orderu i zasługi oswobodzicielskiej.

Ostatnio dowiedzieliśmy się jeszcze z ust pana Piłsudskiego, że i P. O. W. „wyzwalała" Kraków z niewoli austrjackiej (!??). Ta P. O. W., o której w 1918 roku w Krakowie wogóle się nie słyszało... Ciekawi jesteśmy, kto jeszcze się zgłosi po wieniec laurowy i order...

Obchód II-giej rocznicy założenia Akadem. Koła Kresowego.

W sobotę dnia 15 b. m. odbył się we własnym lokalu przy ul. Jabłonowskich 19 obchód II-giej rocznicy założenia Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie, na który przybyli jako zaproszeni goście: ks. Biskup Nowak, rektor Uniw. Jagiell. ks. Dr Zimmermann, rektor Akademji górniczej inż. Dr Krause, kurator Koła prof. Kallenbach, prof. Dyboski, Kumaniecki, Mandell, Rouppert, Szyszkowski, Talko-Hryncewicz, oraz wiele innych wybitnych osobistości. Nadto licznie reprezentowane było starsze społeczeństwo kresowe z prezesem Stowarzyszenia Uchodźców-Polaków z kresów wschodnich, p. Głębockim i wiceprezesem p. Szaszkiewiczem na czele.

Zebranie zagaił zastępca prezesa, p. Stachurski, poczem pp. Bukowiński i Ryglewicz wygłosili referat zbiorowy p. t.: „Zagadnienie kresów wschodnich w chwili obecnej", który spotkał się z ogromnem zainteresowaniem obecnych. Następnie przemawiali: ks. rektor Zimmermann, kurator Kallenbach i prezes Głębocki, poczem rozpoczęła się część artystyczna o wielce urozmaiconym programie. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez p. Krasicką, pp. Wyrzykowska i Krupska deklamowały wybrane ustępy ze zbioru poezyj Leonarda Podhorskiego-Okołowa „Białoruś", p. Gładkowski odczytał własne utwory „Powrót" i „Braciom Kresowcom", śpiew solowy reprezentowała p. Knowiakowska, wreszcie jako pianista wystąpił p. Listowski („Krakowiak" Paderewskiego). Uroczystość zakończyła się odczytaniem licznych życzeń dalszego pomyślnego rozwoju Akad. Koła Kresowego.

O wznowienie śledztwa sądowego przeciw lekarzowi miejsk. Weinsbergowi.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wpłynął do sądu okr. karnego w Krakowie wniosek subsydjarny strony poszkodowanej w związku z wydaniem fałszywego świadectwa choroby umysłowej przez Dra Jakóba Weinsberga, na ponowne podjęcie śledztwa przeciw temu nieuczciwemu lekarzowi. Wnioskodawca przedłożył sądowi obszerny memorjał z wyczerpującemi szczegółami odnośnie do jaskrawych nadużyć lekarza miejskiego i za pośrednictwem swego zastępcy prawnego prosi sąd o ściganie Dr Weinsberga za współwinę w zbrodni gwałtu publicznego, a także za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Sprawa będzie rozpatrywana na najbliższej sesji Izby radnej sądu okr. karnego.

Kraków, 19 listopada.

ZNIESIENIE NOCNEJ CENZURY PISM. Z dniem wczorajszym, na telegraficzne zarządzenie nowego ministra sprawiedliwości, zniesiona została nocna cenzura dzienników krakowskich. Jak wiadomo, zarządzenie cenzury wydano w listopadzie ubiegłego roku.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA JACKA MALCZEWSKIEGO. W Tow. Sztuk Pięknych (pl. Szczepański 4) od kilku dni wre gorączkowa praca około przygotowania wielkiej, jubileuszowej wystawy Jacka Malczewskiego ku uczczeniu 50-lecia twórczej pracy wielkiego artysty. Wystawa ta zajmie cały gmach. Uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę 23 b. m. o godz. 11.30 w południe. Tow. Sztuk Pięknych, chcąc jak najszerszym sferom uprzystępnić tę świetną i o historycznem znaczeniu wystawę dzieł genjalnego twórcy, zniżyło ceny biletów wstępu (w dniu otwarcia 3 zł., w każdy następny dzień powszechny lub święto 1 zł. od osoby).

INWAZJA POETÓW. Widocznie pierwszy śnieg, który w niedzielę dotknął cichemi płatkami szarych, listopadowych dróg, promieniujących jak gwiazda z Krakowa, ma wiele wspólnego z... poezją. Krak. Klub Art.-Lit. „Heljon", wiedziony natchnieniem i głosem staropolskiej tradycji, zajechał tłumnie do willi Państwa Burtanów w Przegorzałach, gdzie doznał serdecznego przyjęcia ze strony miłych gospodarzy. Kuligowa inwazja poetów, zabarwiana winem i autorecytacjami, przeciągnęła się do późnego wieczoru.

„...W jesienny wiotki półzmierzch"...

jak pisze najmłodszy „heljończyk" W. Zechenter, wracali, uwożąc na autach głowy pełne spowiedzi sosen, westchnień księżycowych, białych szpalerów cyprysowych z torem saneczkowym..., i ciepłe, najcieplejsze kwiaty wspomnień, przemiłych chwil, które oby się jeszcze nieraz powtórzyły...

J. S.

LOTERJA FANTOWA LIGI OBR. POW. PAŃSTWA. Od środy 19 b. m. rozpocznie się dalsza sprzedaż biletów loterji fantowej, wzbogaconej wielką ilością cennych fantów, które publiczność będzie miała sposobność oglądać na II-ej wystawie w firmie Rajal i Syn. Sprzedaż biletów potrwa do wtorku 25 b. m., a to z uwagi na wyznaczony nieodwołalnie na dzień 29 b. m. termin losowania. Cena losu 1 zł.

ODROCZENIE LOTERJI AKADEMICKIEJ. Z komitetu „Tygodnika akademickiego" dowiadujemy się, że z powodu zbyt małego, jak dotychczas, zainteresowania się krakowskiego społeczeństwa loterją akademicką, oraz z powodu przedłużenia terminu loterji lotniczej, postanowiono odłożyć loterję na rzecz akademików na czas późniejszy.

Z TARGU. Na wczorajszym targu notowano następujące ceny: litr mleka zbieranego 28—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50 zł., sera 80—90 gr., jaja kopa 11.50—12 zł., sztuka 19—20 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 6—10 zł., indyk 8—12 zł.

STATYSTYKA CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. Jak ze statystyki zachorowań na zakaźne choroby w I-em półroczu b. r. w m. Krakowie wynika, pierwsze miejsce co do ilości zachorowań zajmuje dzielnica Kazimierz. Zanotowano tam bowiem na ogólną liczbę 517 zachorowań w całem mieście 131 wypadków; w Podgórzu wypadków chorób zakaźnych było 68, w dzielnicy Piasek 59, Wesoła 43, Stradom 42, Śródmieście 38, Kleparz 25, Nowy Świat 23, Krowodrza 17 i t. d. Prócz 517 zachorowań u osób miejscowych, zanotowano 181 wypadków chorób zakaźnych u obcych, przebywających czasowo w Krakowie. Najwięcej zachorowań było na szkarlatynę (221), jaglicę (42), dalej błonica (40), czerwonka (34), tyfus brzuszny (31), koklusz (28), ospa (18), róża (17), odra (14) i t. d.

NADUŻYCIA WYWIADOWCÓW W POLICJI. Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach aresztowano trzech wywiadowców policji pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej przez wydawanie depozytów stronom zainteresowanym i niszczenie odnośnych aktów policyjnych. W aferę wmieszanych jest kilku kupców żydowskich z Kazimierza, którzy fałszowali księgi celem uniknięcia podatków. Wydostawali oni skonfiskowane księgi przy pomocy aresztowanych wywiadowców za wysokiemi opłatami, zaś wywiadowcy niszczyli akta, z któremi księgi te miały odejść do sądu. W tych dniach mają nastąpić dalsze aresztowania wśród wywiadowców i kupców wmięszanych w tę aferę. Policja trzyma dotąd całą sprawę w tajemnicy.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONKURS NA WIERSZ. Przypominamy, że termin składania utworów na konkurs, rozpisany przez Krak. Koło Art.-Lit. „Heljon", upływa z dniem 20 b. m. Nagrodzony wiersz będzie wygłoszony na Akademji ku czci Chopina w Starym Teatrze w pierwszej połowie grudnia. Adres składania utworów: Dr Grafczyńska, Kraków, Sobieskiego 22.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę 19 b. m. o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Demonstracje z II kliniki wewnętrznej prof. Latkowskiego; Dr Dadej: „Walka z gruźlicą na Zachodzie".

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Idjota".
Czwartek: „Idjota".
Piątek: „Idjota".

Repertuar Operetki.

Środa: „Czarodziejka Karnawału".
Czwartek: „Marjetta".
Piątek: „Marjetta".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Ukochany".
Czwartek: „Ukochany".
Piątek: „Ukochany".

Repertuar koncertowy.

Piątek 21 b. m.: Trio: Poźniak-Freund-Szuster.
Piąaek 21 b. m.: Sent M'Ahesa, tancerka wschodnia (o godz. 10 wiecz. w teatrze Słowackiego).

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".
SZTUKA: „Szał".
PROMIEŃ: „Niewolnik lekkomyślnej kobiety".
UCIECHA: „Popioły Zemsty"; w głównej roli Norma Talmadge, Conway, Tearle i Baby Peggy.
ZACHĘTA: „Niewolnik lekkomyślnej kobiety".
REDUTA: „Na rozdrożu"; w głównych rolach Germaine Fontanes i Rolla Normand.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W niedzielę 23 b. m. przypomina teatr po długich latach niegrania malowniczy obraz historyczny, osnuty przez A. Walewskiego na tle „Krzyżaków" Sienkiewicza. Jednocześnie odbywają się próby z pełnej przedniego humoru komedji Adama Grzymały-Siedleckiego: „Spadkobierca", której premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Kościół Królowej Korony Polskiej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie kościoła na Marymoncie pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej. Jest to pierwsza świątynia w Polsce wzniesiona pod tem wezwaniem. Zdobią ją wewnątrz rzeźby artysty Bogaczyka i obraz Królowej Korony Polskiej (płaskorzeźba ś.p. Pałaja) w wielkim ołtarzu. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Gall.

NEKROLOGJA.

Bł. p. Maksymiljan Heilpern. Dnia 15 b. m. zmarł w Warszawie Maksymiljan Heilpern, przyrodnik, autor licznych popularnych prac naukowych. Wymieniamy niektóre z nich: „O wartości pożywnej chleba", „Kefir, jego pochodzenie i własności", „Zarys mikrochemji mineralnej i organicznej", „Tajemnice przyrody", „Zasady botaniki", „Krótki wykład fizyki w zastosowaniu do potrzeb rzemieślników" i t. p. Zmarły był dyrektorem szkoły rzemiosł warsz. gminy starozakonnych im. Natansona. W latach studenckich został zesłany na Syberję gdzie spędził trzy lata (1881—1884), skazany za prace oświatowe wraz ze zmarłym Mieczysławem Brzezińskim, Bolesławem Hirszfeldem i wielu innymi działaczami.

Z sali odczytowej.

T. Boy-Żeleński: „Komedja ludzka i kobieta trzydziestoletnia“.

Piątkowy odczyt p. Boy'a-Żeleńskiego o „Komedji ludzkiej i kobiecie trzydziestoletniej“ wypełnił wprawdzie salę po brzegi (zeszła się przeważnie płeć piękna od Stradomia i Kaźmierza i to znowu różnego wieku i rodzaju), ale rzeczowo — zawiódł najzupełniej. Poza króciutką wiadomością bjograficzną o Balzacu i poza naszkicowaniem bladego tła wspomnianego dzieła — nie powiedział nic nowego, nic więcej nad to, co wie o tym pisarzu przeciętnie inteligentny czytelnik jego właśnie tłómaczeń: żadnej charakterystyki epoki i osób, nakreślenia stosunku Balsaca do współczesnych mu pisarzy francuskich i obcych i t. d.... Stosunek n. p. Szekspira do Balsaca określa p. Boy-Żeleński w ten sposób, że autor „Komedji ludzkiej“ nie ograniczyłby się tylko do tragedji 14-letniej Julji, jak Szekspir w „Romeo i Julji“, ale napisałby drugą książkę. Tragedji (dlaczego koniecznie tragedji?) trzydziestokilkoletniej mamy Capuletti.. a cała charakterystyka „Komedji ludzkiej“ zamyka się tylko w tych słowach: „Jestto poemat energji“... Dla Warszawy — oczywiście — jest to zupełnie wystarczającem, ale dla Krakowa — stanowczo zamało! Żądamy od prelegentów czegoś więcej, niż kilku dowcipów i zręcznej reklamy, podanej z gracją. A szkoda, bo jeśli kto, to właśnie p. Boy-Żeleński, świetny tłómacz arcydzieł literatury francuskiej, mógłby nam powiedzieć coś naprawdę nowego o Balsacu i jego książkach. **b. s.**

Z sali sądowej.

Rozprawa o szpiegostwo.

Wczoraj. w drugim dniu rozprawy w wojskowym sądzie okr. karnym w Krakowie przeciwko urzędnikowi wojskowemu Hossemu, oraz kpt. Zwierowskiemu, oskarżonym o zbrodnię uczestnictwa w aferze szpiegowskiej, przesłuchano szereg świadków. Między innemi zeznawali por. Idzik, kpt. Michalski, b. por. Mitys, Langer z Katowic i W. Smejkalówna. Kilku pozatem świadków wezwanych na wczoraj, nie zjawiło się, to też obrońcy oskarżonych zastrzegli sobie postawienie wniosków co do przesłuchania tych świadków po wyczerpaniu postępowania dowodowego. O godz. 2 po południu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Obaj oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Ponowienie procesu dyr. Wandzla.

Po kilkudniowej przerwie podjęto wczoraj rozprawę w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw b. dyr. Wandzlowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie znacznej kwoty w dolarach na szkodę akcjonarjuszy Polsk. Banku handl. przemysłowego. Na wstępie rozprawy, przewodniczący s. s. o. Feil oświadczył, że zwrócił się do Minist. skarbu o wydanie opinji w sprawie formalności związanych z uzyskaniem koncesji na Bank. Opinja ta nadeszła i będzie zużytkowana dla celów dowodowych. Ministerstwo stwierdza, że oskarżony mógł dolary przeznaczone na kapitał zakładowy Banku złożyć w P. K. K. P. jako depozyt, co leżałoby nietylko w interesie przedsiębiorstwa. ale przyniosłoby także korzyść skarbowi Państwa. Oskarżony tego nie uczynił; z wymianą dolarów, przeznaczonych na kapitał zakładowy. można było zaczekać do czasu uzyskania koncesji, podczas gdy oskarżony dokonał tej wymiany znacznie wcześniej i po dużo niższym kursie.

W toku dalszego postępowania przesłuchano jako świadków Wojciecha Tomaka, Walentego Szarego i Wojciecha Habera, reemigrantów z Ameryki. Przybyli oni do kraju z Wandzlem, którego znali jeszcze w Detroit. Przedstawili oni agitacje oskarżonego za zbieraniem funduszów na Bank krakowski, przyczem zgodnie podali. że żył on w Ameryce skromnie i że ani w Detroit, ani w czasie podróży do Gdańska nie zwierzał się im, iż prócz pieniędzy akcjonarjuszy, wiezie własny i to tak znaczny majątek.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Szajka włamywaczy i paserów.

Równocześnie z rozprawą Wandzla, rozpoczęła się na dużej sali sądu przysięgłych rozprawa przeciwko szajce złodziei-włamywaczy, która rok temu. dokonała kilku śmiałych kradzieży z włamaniem do sklepów kupców krakowskich jak Fr. Zająca, właściciela sklepu jubilerskiego przy linji A—B. Na ławie oskarżonych zasiedli: Marjan Zięba, Józef Zdebski, Adam Saniternik, Ludwik Kondra, Józef Aksamit, Adam Batko, Stanisław Korpak, Stanisław Szewczyk, Szymon Spiling f. Selzer, Herzog Klein, Anna Klein, Stefanja Ziębowa, Hel-na Furgal, Stanisława Buketowa, Władysława Batko, Gustawa Wcisło, Antonina Wcisło i Stanisława Szydłowska. Jedni z nich odpowiadają za kradzież z włamaniem, inni za dalsze uczestnictwo lub też paserstwo.

Jako oskarżyciel publiczny występuje prok. Sozański. Rozprawa potrwa 3 dni. W dniu wczorajszym przesłuchano oskarżonych, dzisiaj rozpocznie się przesłuchanie świadków.

Wiadomości gospodarcze.

Zamieranie hut polskich.

Prasa warszawska bije na alarm z powodu zamierania polskiego hutnictwa, a zwłaszcza hut żelaznych województwa kieleckiego i krakowskiego. Ciężkie położenie tych hut wywołane zostało konkurencją hutnictwa śląskiego, oczywiście po stronie polskiej, które wskutek dogodniejszych warunków produkcji opanowało całkowicie rynek wewnętrzny. Hutnictwo śląskie bowiem, dzięki 10-godzinnemu czasowi pracy, mogło obniżyć wydatniej koszta produkcji, a w konsekwencji taniej sprzedawać.

Skutki konkurencji uwidoczniły się aż nadto. **Z 12-tu wielkich pieców, istniejących w województwie kieleckiem — wszystkie są obecnie nieczynne.** Średnia miesięczna produkcja surówki żelaznej w hutach tegoż województwa **z 10.000 ton spadła już w lipcu ub. roku do zera.**

Obligacje a nie akcje.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Kurjerze Polskim“ uwagi, w których anonimowy autor, poddając krytyce zamiary rządu, wysuwa koncepcję, aby **zamiast przymusowej emisji akcyj, wydać obligacje przemysłowe**, jak to przewiduje ustawa o podatku majątkowym, która pozwala na spłatę tego podatku takiemi właśnie obligacjami i to w dodatku długoterminowemi.

Na poparcie swego projektu powołuje się autor, podobnie jak p. Grabski, **na plan Dawesa**, który niema nic wspólnego z projektem rządowym odnośnie do przemysłu, gdyż **nie mówi nigdzie o przymusowej emisji akcyj, a nakłada na przemysł niemiecki tylko ciężar obligacji.** Plan Dawesa zbliża się pod tym względem do naszej ustawy o podatku majątkowym.

Poza tem koncepcja pobierania podatku majątkowego obligacjami ma jeszcze i tę wyższość nad przymusowym poborem akcyj, że uwalnia rząd od obowiązku spieniężania pobranych akcyj, co przy dzisiejszym stanie rynku pieniężnego natrafi niewątpliwie na poważne trudności i może chybić celu. Należy wziąć także pod uwagę, że łatwiej będzie można zbyć zagranicą obligacje zabezpieczone na pierwszem miejscu hipotek, niż przymusowo pobrane akcje, które nie będą z natury rzeczy wzbudzały takiego zaufania, jak pierwsze.

Falsyfikaty banknotów dwuzłotowych.

Ministerstwo skarbu zwraca uwagę na fałszywe banknoty 2-złotowe, które pojawiły się ostatnio w obiegu. Cechy charakterystyczne falsyfikatu są następujące: Falsyfikat wykonany jest na papierze odmiennym, numeracja na stronie przedniej **odbita jest farbą czarną, odmienną w odcieniu, niż na banknotach autentycznych**, wykrój cyfr jest odmienny, długość rozmieszczenia cyfr mniejsza. Nadruk „Bank Polski dwa złote“ i t. d. jest **rozlany, grubszy**, wizerunek Kościuszki zaś **zupełnie odmienny**: wzrok podniesiony ku górze, włosy odmiennie ułożone, a kolor niebieski jaskrawo **występuje na twarzy.**

Po stronie odwrotnej wysokość liter w napisach łukowych **jest większa**, nadto w dolnym napisie z prawej strony litery są wyższe, niż z lewej. Falsyfikaty **różnią się również** kolorami farb: farba niebieska turkusowej barwy jest inna, niż **w banknotach autentycznych**, zamiast tła jasno bronzowego dano tło jaskrawo żółte, jedynie kolor niebieski na odwrotnej stronie jest zbliżony do autentycznego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 30—31, targowa 28.50—29, żyto pozn. 26.50—27, targowe 25—25.50, owies targowy na paszę 24—25, jęczmień browarniany 26—28, na krupy 24—25, kukurydza węgierska 28—30. proso 22—23, tatarka 23—24, fasola biała długa 37—39, siano zwyczajne krak. 7.50—8, koniczyna pastewna 11—12 słoma żytnia [illegible] 5.10—5.50. Ziemniaki 6.75—7.25, mąka pszenna 60% krakowska 45.50—47, amerykańska pat. 55 do 57, węgierska 53—54, żytnia 65% krak. [illegible] 39.50, 60% krak. 40.50—41, żytnia 65% pom. 40.50—41. Ceny za 100 kg. loco Kraków. Tendencja **z powodu braku gotówki słaba. Zastój w obrotach.**

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Sytuacja nie uległa poważniejszej zmianie. Ruch nadal słaby, chociaż dla pewnych papierów zaznaczyła się tendencja zwyżkowa. Objaw ten jednakże nie odgrywa jeszcze poważniejszej roli.

AKCJE:

	w złotych			
	[illegible]	Żądano	[illegible]	[illegible] z d. 17.11
Akcje bankowe:				
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·33	0·33
Bank Małopolski	0·30	0·40		
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20		0·18
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·25	6·75	6·50	6·45
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·30	0·40	0·35	0·36
„Impex“				
„Pharma“	0·75	0.85	0·80	0·85
„Polski Glob“	0·40	0·50		
Żegluga Polska	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·00	9·75	
H. Cegielski	0·55	0·60	0·56	0·56
Parowozy	0.30	0·35	0·33	
„Automotor“				
Trzebinia żelazna	0·55	0·65	0·61	0·60
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1.00	1.25		
„Górka“ cement	15·75	16·25		16.10
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·55	4·25
„Tepege“	2·75	3·25	2·87	3·05
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·65	0·75	0·70	0·66
„Pokucie“	0·40	0·45	0·40	
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·75	0·85	0·80	
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12	0·08	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	8·00	8·50	8·25	8·25
„Teropol“				
„Krakus“	0·70	0·80	0·75	0·75
Chodorów	5·00	5·25	5·10	5·20
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60	0·56	0·55
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·24	0·26
S. W. Niemojowski	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

Ze sportu.

Stan liczebny wszystkich matchów o mistrzostwo okręgu krakowskiego przedstawia się dziś następująco:

Nazwa klubu.	Wisła	Jutrzenka	Cracovia	BBSV	Wawel	Olsza
Wisła	—	5:0 7:0	[illegible] 4:2	4:0 5:[illegible]	[illegible]:0 1:2	[illegible]:0 3:0
Jutrzenka	0:7 0:5	—	[illegible]:1 1:0	2:0 1:0	1:1 1:0	2:0 3:0
Cracovia	2:0 2:4	1:2 0:1	—	2:2 1:3	2:[illegible] 4:[illegible]	5:1 5:0
B. B. S. V.	[illegible]:4 2:5	0:2 0:1	2:2 3:1	—	1:1 0:1	3:1 1:0
Wawel	[illegible]:3 [illegible]:1	1:1 0:1	0:3 0:4	1:1 1:0	—	1:1 4:2
Olsza	1:[illegible] 0:3	0:[illegible] 0:3	1:5 0:5	1:3 0:1	1:1 2:4	—

Tabelę statystyczną umieściliśmy we wczorajszym numerze.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze mylnie wydrukowano: „Los „Olszy“ łączy się z wejściem do klasy A“. Powinno być: „...z wejściem do klasy A Makkabi“.

Pogoń lwowska wystąpiła w niedzielę w Krakowie w swoim pełnym składzie (bramkarz: Görlitz, obrona: Olearczyk, Gebartowski, pomoc: Hanke, Fichtel, Gulicz, napad: Słonecki, Bacz, Kuchar, Garbień, Szabakiewicz). Mistrzowska drużyna **Polski** nie rozegrała w sobotę matchu w Bielsku, a to dlatego, że Bielszczanie nie chcieli się na ten termin zgodzić. Jak się dowiadujemy, Pogoń lwowska została zaproszona do Wiednia na 7 i 8 grudnia b. r., celem rozegrania zawodów footbalowych z Hakoahem i Simmeringiem. Dnia 30 b. m. Pogoń ma rozegrać match ze Spartą czeską. Match ten nie dojdzie jednak do skutku ze względu na niekorzystne dla Pogoni warunki kontraktu. **Z wiosną przyszłego roku odbędą się zawody mistrzów okręgów o tytuł mistrza Polski.** Terminów dotychczas jeszcze nie wylosowano. Pogoń lwowska uchodzi dziś w Polsce za drużynę niezwyciężoną. Jedynie we „Wiśle“ krakowskiej i „Warcie“ poznańskiej może znaleźć poważnych rywali, którzy zechcą sięgnąć po tytuł mistrza Polski, piastowany przez Pogoń od dwóch lat.

Ukaranie Sparty. Czeski Związek Piłki Nożnej ukarał bardzo surowo Spartę za bezprawne wstawienie do swojego składu gracza z M. T. K. Opatą, podczas matchu z Norymbergą, który się odbył dnia 24 sierpnia b. r. Sparta została zdyskwalifikowaną na przeciąg dwóch tygodni i zabroniono jej grać z zagranicznemi drużynami przez 6 miesięcy, co zapewne wpłynęło na zerwanie pertraktacyj z Pogonią lwowską. Oprócz tego Sparta została ukarana grzywną 2000 koron czeskich...

Z ostatnich matchów w kraju.

Lwów: Czarni—Sparta 4:3 (1:1) (interesująca gra Sparty). **Hasmonea— Lechja 1:0 (1:0)** (8:3 rogów na korzyść Lechji świadczą o jej przewadze). **Łódź: Ł. K. S. II—Widzew 0:0** (zawody o tytuł mistrza B klasy. Ł. K. S. przewyższył techniką Widzew). **Ł. K. S. III—Sokół (Pabj.) 4:0 (2:0).** Warszawa: **Polonja—Varsovia 6:1** (zabawa lwa z myszą). **Czarni (Radom)—A. Z. S. 4:1 (3:0)** (A. Z. S. spadł tym matchem do rzędu drużyn drugoklasowych. Obecnych aż... 30 widzów!!). Warszawianka II—**Polonja II 2:0 (0:0. Warszawianka I— W. T. C. 3:3 (1:2).** (Zawody towarzyskie zawierały wiele interesujących momentów). Poznań: **Warta—Poznań 3:1 (0:1).** (Warta gra obecnie doskonale).

Ostatnie zawody footbalowe zagranicą.

Belgja—Francja 3:1. (Zawody były atrakcją życia sportowego w Brukseli). **Szwecja—Insbruck 1:1, Amatorzy (Wiedeń)—Sparta 4:1 (2:0).**

Mały feljeton.

Mumje.

Mumje zawsze wzbudzają pewną ciekawość. Chciałoby się odkryć rąbek tajemnicy i wiedzieć, jakiem było życie i dzieje człowieka, którego po setkach lat oglądamy w postaci zasuszonej sztywnej i dobrze zakonserwowanej.

Znany francuski egiptolog Champollion przywiózł do Paryża w połowie zeszłego stulecia kilkanaście mumji doskonale zakonserwowanych. Wyjęto mumje z ich trumien i poddano je pewnego rodzaju autopsji, aby poznać system balsamowania i spowijania. Najpiękniejszą z nich, której wizerunek wymalowany na trumnie przedstawiał damę z uśmiechniętym wyrazem twarzy i oczami prawie że kokieteryjnie patrzącemi, uczniowie egiptologa nazwali „panią Putyfarową“. Gdy mumję odwinięto z niezliczonych powijaków, przekonano się, że musiała być kiedyś niezwykle piękną kobietą. Wszystkie inne mumje umieszczono w półkole w jednej z sal bibljotecznych, w postaci stojącej.

Działo się za czasów Restauracji. Pewnego dnia zarząd bibljoteki otrzymał zapowiedź odwiedzenia jej królewskiej mości księżny de Berri. Dyrektor przebiegał sale, które przygotowano na przybycie tak dostojnego gościa. Jeden szczegół tylko zwrócił uwagę dyrektora, który wydał natychmiast jakiś tajemniczy rozkaz. Gdy księżna de Berri przyszła do sali, w której stały mumje, nie mogła wstrzymać się od śmiechu. Pani Putyfarowej dano przepaskę z zielonej materji, aby nie obrażać dostojnych oczu... Wizyta się skończyła, ale przepaski z pani Putyfarowej nie zdjęto i tak tkwiła dalej w niezwykłym stroju.

W 1870 roku, gdy pociski pruskie padały na Paryż, ukryto w piwnicach bibljoteki wszystkie cenne przedmioty. Wraz w nimi powędrowała w podziemia i pani Putyfarowa. Po skończeniu wojny, bibljotekę uporządkowano z powrotem. Jedna skrzynia tylko została w piwnicy zalana wodą, a w skrzyni tej tkwiła mumja „pani Putyfarowej“. Zepsuła się zupełnie i musiano ją zakopać.

Do innej mumji, przywiezionej przez Champolliona, przywiązany był podobny przesąd, jak do króla Tutankhamena. Od 1820 roku utrzymuje się przesąd, że ma „złe oczy“. W księżycowe noce budzi się i straszy. Widział ją chodzącą jeden ze strażników bibljotecznych. Wyjął rewolwer i strzelił, a w trzy dni potem zmarł nagle. Do dziś dnia strażnicy — a są nimi obecnie dawni żołnierze, którzy tyle strasznych dni przeżyli na wojnie — pełniąc nocną służbę, omijają starannie salę, w której w półkole stoją nieruchome, sztywne mumje.

Z humoru.

Zna swój numer.

Szofer: Proszę mi dać rękawiczki skórzane, ale mocne.

Kupiec: Jaki pan ma numer?

Szofer: 5987!

Stan wyjątkowy.

— Dlaczego nasz rząd nie decyduje się na wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach?

— Bo uważa widocznie, że tam już od dawna jest stan naprawdę wyjątkowy.

Och te podatki!

— Dlaczego z panną Eulalją Kiełbasińską, mającą 24 tysiące złotych rocznej renty, nikt się nie chce ożenić?

— Człowieku! pomyśl, jakie podatki musiałby płacić człowiek, coby się z nią ożenił?!

H. RIDER HAGGARD. 101

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Co zaś do tego człowieka, Holly — rzekła ONA, wskazując na Joba — najlepiej byłoby, aby zatrzymał się tu także, jeśli bowiem serce jego jest słabe i odwagi mu brak, może go spotkać jakieś nieszczęście. Zresztą tajemnice miejsca, gdzie zdążamy, nie są dla oczu gminu.

Przetłomaczyłem słowa jej Jobowi, który natychmiast zaczął mnie zaklinać prawie ze łzami w oczach, żebym go zabrał z sobą. Mówił, że napewno nie zobaczy nic gorszego po nad to, co już widział, że boi się śmiertelnie pozostawać z tymi „Niemymi ludźmi“, którzy, jest przekonany, skorzystaliby prawdopodobnie ze sposobności i założyli mu na głowę rozpalony do czerwoności garnek.

Przełożyłem słowa jego Ayeshy, która wzruszyła ramionami i odparła:

— Dobrze, niech idzie; nie zależy mi na tem. Idzie na własną odpowiedzialność; każemy mu nieść lampę i to — wskazała na wąską deskę, prawie szesnaście stóp długą, przywiązaną do drążka, podtrzymującego jej hamak, jak mi się zdawało dla lepszego rozchylenia zasłon, która jednak widocznie miała służyć do jakiegoś innego, nieznanego mi celu, w związku z naszem niezwykłem przedsięwzięciem.

Wobec tego oddano deskę, która była bardzo lekka, mimo swej grubości i jedną z lamp do niesienia Jobowi. Przymocowałem drugą na plecach wraz z małem naczyniem, pełnem oleju, podczas gdy Leon obładował się zapasami żywności i skórzaną butlą z wodą. Po tych przygotowaniach ONA rozkazała Billali i sześciu niemym tragarzom cofnąć się za gaj kwitnących magnolji, o jakie sto yardów, i pozostać tam pod karą śmierci aż do naszego odejścia. Skłonili się z pokorą, spełniając rozkaz, a stary Billala uścisnął mi serdecznie dłoń na pożegnanie i szepnął, że cieszy go bardzo, że nie on, ale ja towarzyszę TEJ — KTÓRA — WYDAJE — ROZKAZY w obecnej, niezwykłej wyprawie i słowo daję, przyznawałem mu słuszność. W chwilę potem orszak nasz zniknął, a wówczas Ayesha, zapytawszy krótko, czy jesteśmy gotowi do drogi, odwróciła się i spojrzała na piętrzące się masy skał.

— Litościwe nieba! — rzekłem do Leona — chyba nie przyjdzie nam spinać się po tej ścianie.

Wzruszył ramionami, zbity z tropu i niepewny, co o tem sądzić, podczas gdy Ayesha, bez dalszego ociągania, zaczęła wspinać się po stromej skale. Nie pozostawało nam nic innego, jak iść za nią. Z prawdziwym podziwem obserwowaliśmy swobodę i grację, z jaką przeskakiwała ze skały na skałę i wspinała się na kamienne progi. Pięcie się w górę nie było jednak tak uciążliwem, jak się zdawało, chociaż trafiały się miejsca bardzo trudne, gdzie lepiej było nie oglądać się za siebie — gdyż stoki nie były tu jeszcze tak strome, jak wyżej. W ten sposób bez wielkiego trudu — jedyną przeszkodą był nam właściwie niesiony przez Joba ciężar — wspięliśmy się na wysokość około pięćdziesięciu stóp ponad miejsce naszego ostatniego postoju, skręcając przytem z jakie pięćdziesiąt do sześćdziesięciu kroków na lewo, szliśmy bowiem, jak kraby, bokiem. W pewnym momencie dotarliśmy do półki skalnej, zrazu wąskiej, rozszerzającej się jednak w miarę dalszego pochodu i pogłębiającej równocześnie, jak kielich kwiatu. Idąc nią, wstępowaliśmy stopniowo jakby w koryto, czy szczelinę skalną, która pogłębiała się z każdym krokiem, przypominając wreszcie do złudzenia tunel w Devonshire. Osłaniała nas zupełnie przed wzrokiem obserwujących, o ile ktoś rzeczywiście nas obserwował. Tunel ten (który wyglądał, jak naturalny) ciągnął się jakie pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt kroków i kończył nagle w jaskini również naturalnej, która odchodziła od niego pod kątem prostym. Jestem pewny, że jaskinia ta była naturalną, a nie sztuczną, wnosząc z jej nieregularnego i krętego przebiegu, który budził podejrzenie, że powstała przy jakiemś strasznym wybuchu gazów, zdążających po linji najmniejszego oporu. Natomiast wszystkie inne pieczary, wykute przez dawnych mieszkańców Kôr, miały kształty nadzwyczaj regularne i symetryczne. U wejścia do tej jaskini Ayesha zatrzymała się i kazała zaświecić obie lampy, co uczyniłem, oddając jej jedną, a drugą zatrzymując przy sobie. Z tą chwilą objęła przewodnictwo i weszła do jaskini, stąpając z ogromną ostrożnością z powodu wielkich nierówności gruntu, wyścielonego kamieniami, jak łożysko rzeki i podziurawionego tu i ówdzie przez głębokie szczeliny, w których łatwo było złamać nogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Herriot o aktualnych zagadnieniach polityki zagr.

Zastrzeżenia co do taktyki Niemiec. — Stosunki z gabinetem konserwatywnym. — Uznanie Sowietów.

Paryż. (PAT.) Odpowiadając na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych na postawione pod jego adresem pytania, Herriot oświadczył, że **od czasu wejścia w życie planu Dawesa** Niemcy uiszczają normalnie należne spłaty miesięczne. Trudności dotyczące rozbrojenia Niemiec **nie wszystkie jeszcze zostały pokonane, zwłaszcza** zaś nie uregulowano jeszcze sprawy organizacji Reichswehry.

Co dotyczy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, premjer zaznaczył, że Francja wychodzi z założenia, że **Niemcy nie mogą w tej mierze korzystać z jakichkolwiek przywilejów i winny podporządkować się wszelkim warunkom, przewidzianym w pakcie Ligi.** Pierwsze zetknięcie się z nowym gabinetem angielskim **sprawiło bardzo pomyślne wrażenie** i pozwala rokować najlepsze nadzieje.

Uznanie Rosji sowieckiej **jest niezbędne z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego i wojskowego.** Francja jednak nie chce, aby interpretowano jej stanowisko w tej sprawie jako gotowość zrzeczenia się praw przysługujących jej obywatelom. Zresztą rząd wyrażając gotowość podjęcia stosunków z Rosją, poczynił wszelkie niezbędne zastrzeżenia.

Odpowiadając Poincaremu, który podniósł sprawę protokołu genewskiego i ewentualnego nieratyfikowania go przez Anglję, Herriot zaznaczył, że **dopuszczając nawet tę hipotezę, nie wykluczałoby to możliwości zawierania odrębnych układów.**

Niemcy sabotują podstawy gwarancji bezpieczeństwa.

Odrzucają art. 16 paktu Ligi.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" przynosi następujące informacje **w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów:** Rząd niemiecki wystosował przed niejakim czasem **w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów notę do państw.** Na notę tę nadeszły odpowiedzi od szeregu państw w duchu zadowalającym. Odpowiedzi te jednak nie dały dostatecznej informacji do tłómaczenia **art. 16 paktu Ligi Narodów.**

Wedle tego artykułu **Niemcy byłyby obowiązane do uczestniczenia w akcji z ramienia Ligi Narodów, oraz do zezwolenia na przemarsz wojsk przez terytorjum niemieckie.** Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że Niemcy **nie powinny przyjmować na siebie obowiązku przyjścia wraz z Francją z pomocą Polsce, gdyby na Polskę napadli Rosjanie. Niemcy nie wstąpią do Ligi Narodów,** dopóki nie otrzymają **dostatecznych gwarancyj w sprawie art. 16 paktu Ligi Narodów.**

(Wiadomość powyższa stwierdza niedwuznacznie, że sojusz niemiecko-sowiecki zapoczątkowany w Rapallo, jest nadal punktem wyjścia polityki Niemiec. W oparciu o Rosję sowiecką podejmują Niemcy walkę z zasadniczymi postanowieniami Traktatu Wersalskiego (wzgl. jego paktu o Lidze), które to postanowienia są jedyną gwarancją bezpieczeństwa. Rozchodzi się w szczególności o artykuł 16 paktu Ligi i ten jego ustęp, który mówi, że „członkowie Ligi poczynią niezbędne zarządzenia, aby (w razie napadu wbrew zobowiązaniom wynikającym z paktu) ułatwić przejście przez swe terytorjum wojskom każdego członka Ligi, biorącego udział we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Ligi". Nadto tensam artykuł postanawia w innem miejscu, że „Rada Ligi ma wskazać poszczególnym rządom, jakim kontyngentem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z członków Ligi ma współdziałać dla wymuszenia poszanowania zobowiązań Ligi". Niedotrzymanie tych postanowień, które przeszły także do paktu o arbitrażu, grozi wykluczeniem z Ligi Narodów.

Jeżeli zaś rząd niemiecki odrzuca przyjęcie tego warunku i domaga się jego rewizji, to stwierdza temsamem, że w razie napadu Rosji na Polskę, Niemcy uniemożliwią komunikację naszą z Francją, odetną nas od zachodu, pozostawiając własnym siłom. O ileby ten postulat Niemiec, gwałcący zasadę gwarancji bezpieczeństwa narodów został przez Ligę przyjęty — to wówczas nie mogłoby być miejsca w Lidze dla Polski, dla której tak zmodyfikowany pakt żadnych korzyści by nie dawał. — Red.).

Preludja wyborcze w Niemczech.

oznaki wzrostu sił demokratycznych.

Dessau. (PAT.). Wczoraj odbyły się tu wybory gminne i powiatowe. Pisma donoszą, że rezultaty tych wyborów **zgodne są z wynikami wyborów do sejmu w Anhaltcie,** które odbyły się dnia 9 b. m. Jednocześnie dał się zauważyć ponowny **przyrost głosów demokratycznych.**

Schwerin. (PAT.). Wczoraj odbyły się tu wybory do rady miejskiej. Liczba głosów w porównaniu z wyborami z dnia 4 maja przedstawia się jak następuje: Socjaldemokraci **6.628** (w maju 5.352), demokraci 2.698 (w maju 1.087), nacjonaliści i ludowcy tworzący blok 9.739 (w maju 11.547), komuniści 689 (w maju 1.230). Wynik ten prasa uważa za zapowiedź **zwiększenia się liczby socjaldemokratów i demokratów w nowym Reichstagu.**

KANDYDACI POLSCY DO REICHSTAGU.

Królewiec. (PAT.). **Kandydatami polskimi** do parlamentu **niemieckiego** i do sejmu pruskiego są: **Barczewski Walenty proboszcz, Lenga rolnik, Kosecki kowal, Paczewski rolnik.**

KONIEC OKUPACJI ZAGŁĘBIA RUHR

Oddanie kolei Niemcom.

Berlin. (AW.). Zgodnie z paktem londyńskim nastąpiło wczoraj **oddanie kolei na terenach okupowanych w zarząd niemiecki.** Urzędnicy francuscy odjechali do Francji.

KONIEC KONTROLI WOJSKOWEJ NIEMIEC.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że międzysojusznicza kontrola wojskowa **kończy się w najbliższych dniach.**

REKONSTRUKCJA GABINETU PASICZA.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że jak słychać w kołach politycznych, **rząd Pasicza będzie w najbliższym czasie** zrekonstruowany przez powołanie do gabinetu **kilku przywódców chorwackich,** nie należących do żadnej partji.

JESZCZE JEDEN PRZECIWNIK FASZYZMU.

Paryż. (PAT.) Dzienniki donoszą z Rzymu o utworzeniu nowego stronnictwa politycznego pod nazwą **Uunji Narodowej.** Celem stronnictwa ma być **połączenie elementów demokratycznych rozmaitych odcieni.** Ogłoszony manifest stronnictwa zapowiada **stanowczą opozycję** przeciwko faszyzmowi.

USTAWOWA OCHRONA MACIERZYŃSTWA WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.) Rada ministrów upoważniła ministra spraw wewnętrznych do wniesienia do parlamentu ustawy **o prawie wyborczem kobiet do reprezentacji gminnych** oraz projektu ustawy **o ochronie macierzyństwa.** Projekt w sprawie prawa wyborczego kobiet do reprezentacji gminnych ma być załatwiony jeszcze w roku bieżącym.

Chaos chiński.

WU-PEI-FU UTWORZYŁ WŁASNY RZĄD.

Londyn. (PAT.). **Według doniesienia z Szanghaju, marszałek Wu-Pei-Fu utworzył niezależny rząd wojskowy, co zdaje się dowodzić, że akcja** generałów **Feng Ju Sianga i Czang Tso Lina** w kierunku **usunięcia Wu-Pei-Fu od wszelkich wpływów, nie powiodła się.**

Równocześnie jednak donoszą, że **marszałek Wu-Pei-Fu gotów jest zgodzić się na powołanie Tuan Tsui Jui** na stanowisko prezydenta **Chin.**

Paryż. (PAT.). Temps dowiaduje się **ze źródeł** wiarygodnych, że wobec istnienia w Pekinie nowego rządu, który powstał wśród znanych **trudności, pomiędzy Paryżem, Londynem, Rzymem, Brukselą, Waszyngtonem i Tokio, rozpoczęły się narady,** mające na celu porozumienie się w sprawie **żądania** od wspomnianego rządu, **gwarancji poszanowania** traktatów i rozmaitych **zobowiązań, ciążących na Chinach.**

Wycofanie wojsk tureckich z Iraku.

Londyn. (PAT.). Rząd turecki zawiadomił ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, że **wszystkie wojska tureckie zostały już wycofane** z okolic **granicy Iraku** w ubiegłą sobotę, zgodnie z decyzją wydaną przez Radę Ligi Narodów na ostatniem posiedzeniu w Brukseli.

HUGHES POZOSTAJE.

Nowy York. (PAT.) „Nev York Herald" dowiaduje się, że **wbrew pogłoskom sekretarz stanu Hughes nie zamierza opuścić swego stanowiska.**

WYPADEK WICEPREZYD. STANÓW ZJEDN.

Londyn. (AW.). Gen. Dawes, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, spadł z konia, w następstwie czego musiał poddać się operacji.

ZGON PATRJARCHY EKUMENICZNEGO.

Londyn. (PAT.) Z Konstantynopola donoszą o śmierci ekumenicznego patrjarchy Grzegorza.

Paryż. (PAT.) Korespondent „Nev York Heralda" miał wywiad z Romanoesem, który oświadczył, iż w chwili obecnej istnieje niewątpliwie ruch rewolucyjny w Hiszpanji, **jednakże cechuje** go zupełny brak organizacji.

Po zamknięciu kroniki.

PROWOKACYJNA INTERPELACJA SOCJALISTÓW W SPRAWIE PROKURATORA SOZAŃSKIEGO.

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 14 b. m. wniósł klub socjalistów prowokacyjną interpelację wymierzoną przeciw orzeczeniu Komisji prokuratorsko-sądowej w sprawie oskarżyciela publ. z rozprawy listopadowej prok. Sozańskiego. Socjaliści rozjuszeni z powodu zupełnego uniewinnienia prokuratora Sozańskiego z jednej strony, a tem samem zdyskredytowania intryg i zdradzieckich podejść obrony socjalistyczno-żydowskiej w tymże procesie z drugiej strony, rzucili cały stek kalumnij na najwyższe czynniki prokuratorskie i sądowe w Krakowie, biorąc równocześnie w obronę umysłową poczytalność zwierzchnika ławy przysięgłych, Turskiego. W jakim tonie utrzymana jest niesłychana interpelacja socjalistów, świadczy następujący zwrot: „Nie była to Komisja dyscyplinarna, lecz komitet ratunkowy dla wydobycia z błota skompromitowanego i nie przebierającego w środkach przedstawiciela oskarżenia publicznego".

Rzecz ciekawa, jak marszałek Sejmu mógł dopuścić do odczytania podobnie prowokacyjnej interpelacji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 5.18 i jedna ósma, funty ang. 23.99.

Czeki: Belgja 24.93 i pół, Holandja 207.90. Londyn 23.99—23.95, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.17 i pół, Praga 15.50 Szwajcarja 100.40, Wiedeń 7.33 i pół, Włochy 22.38, Sztokholm 140.20 do 138.80.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.70—0.71, bony złote 0.96—0.97—0.96, pożyczka złota 6.40—6.50, pożyczka dolarowa 3.46—3.47.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy

Układ tabelaryczny 50 % drożej
zamiejscowe . . . 30 % „

1 zł. — 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny powyższe obowiązują do dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.